10 GR

Warszawa, poniedziałek 22 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R M

Nr. 179 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Za zniesieniem sankcyj
opowiada się coraz więcej państw

LONDYN, 20. 6. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ oświadcza, że decyzja rządu angielskiego w sprawie uchylania sankcyj będzie przyjętą przez inne państwa, reprezentowane w Lidze. W kołach londyńskich przypuszczają, że do końca bieżącego miesiąca wszystkie zakazy antywłoskie będą zniesione.

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post“ twierdzi, że zarówno rząd francuski, jak i rząd sowiecki postanowiły głosować za wnioskiem angielskim. Nie ulega wątpliwości, że ogromna większość państw jest za zniesieniem sankcyj. Publicysta dodaje, że nie należy oczekiwać oporu ze strony państw Małej Ententy.

RZYM, 20. 6. Dzienniki zamieszczają na pierwszej stronie artykuł Polskiej Informacji Politycznej na temat sankcyj, podkreślając w tytułach, że za zniesieniem sankcyj opowiedziały się już Anglja, Polska, Turcja, Australja, i Peru. Z dominjów za utrzymaniem sankcyj jest tylko Unja południowo-afrykańska.

PARYŻ, 20. 6. Koła polityczne zwracają uwagę na doniosłe uchwały, powzięte na wczorajszej radzie ministrów, w czasie której sprecyzowane zostało stanowisko rządu w sprawie sankcyj, które oficjalnie będzie ogłoszone podczas wtorkowej dyskusji w Izbie deputowanych nad polityką zagraniczną.

Wedle komunikatu Havasa rząd francuski nie będzie się przeciwstawiał cofnięciu sankcyj przez Ligę Narodów, kładąc nacisk tylko na taką reformę paktu Ligi Narodów, która zapewniłaby w przyszłości wzmocnienie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Naogół można stwierdzić, iż wnioski francuskie zmierzają do osłabienia możliwości powzięcia uchwały o sankcjach, ale z tem, że sko-ro już stosowna uchwała będzie powzięta, to wykonanie byłoby zapewnione siłami zbiorowemi w sposób jaknajściślejszy. Wnioski francuskie nie zmierzają — końcy Havas — do zastąpienia paktu Ligi przez umowy regjonalne, gdyż polityka francuska nadal i całkowicie opiera się na pakcie genewskim.

Premjer Blum konferował wczoraj przez dłuższy czas z ambasadorem włoskimCeruttim, który dziś wyjechał do Rzymu.

NASZE ABC

Dr. Schacht podróżuje

(g) Prezes niemieckiego Reichsbanku dr. Schacht odbył w ciągu ostatniego tygodnia podróż po stolicach czterech państ bałkańsko-naddunajskich: był w Belgradzie, Atenach, Sofji i Budapeszcie.

Jeśli dyktator finansowy Niemiec odbywa tego rodzaju urzędową podróż okrężną, to nabiera ona większego znaczenia, niż normalne wizyty ministrów. To też wzbudziła ona żywe zainteresowanie kół, śledzących rozwój sytuacji w tej części Europy. M. in. sowiecka „Prawda“ określa kampanję objazdową dr. Schachta jako składową część wielkiego niemieckiego planu — utworzenia „Mitteleuropy“.

Chodzi mianowicie o wzmocnienie stosunków gospodarczych tych państw z Niemcami, w szczególności o odmrożenie ich należności eksportowych, przez zamówienia dla niemieckiego przemysłu wojennego. W tym celu planowane jest utworzenie w Białogrodzie wielkiego banku, któryby finansował obroty handlowe niemiecko - bałkańskie.

Ale motywy gospodarcze nie wyczerpują celów polityki niemieckiej. Za ekspansją gospodarczą postępuje ekspansja polityczna, o tej prawdzie Niemcy dobrze wiedzą. To też zwraca uwagę zarówno sam moment podróży dr. Schachta — bezpośrednio po spotkaniu kanclerza austrjackiego Schuschnigga z Mussolinim i równocześnie z bukaresztéńskim zjazdem szefów państw Małej Ententy — jak i ta okoliczność, że spośród państw naddunajsko - bałkańskich pominął on tylko Austrję, Czechosłowację i Rumunję, a więc kraje zorjentowane bądź to filowłosko bądź prosowiecko.

Należy zaś uwzględnić, że już i teraz Niemcy w handlu zagranicznym tych siedmiu państw stanowią czynnik najpoważniejszy, gdyż w Bułgarji przypada na Niemcy przeszło dwie trzecie jej importu a przeszło połowa eksportu, na Węgrzech obroty z Niemcami wynoszą jedną piątą, w pozostałych krajach jedną szóstą ich ogólnych obrotów handlowych i jedynie w wywozie z Jugosławji muszą Niemcy ustąpić pierwszego miejsca Włochom, a w przywozie do Grecji — Anglji.

Są to jednak cyfry z pierwszej połowy roku 1935, a więc z okresu przedsankcyjnego. W miesiącach ostatnich stosunek przesunął się na korzyść Niemiec, nietylko kosztem Włoch (będących dotąd najpoważniejszym z państw Zachodu odbiorcą na Bałkanach i nad Dunajem), ale także i Anglji (która dzierżyła prym przed Włochami jako importer — z wyjątkiem jedynie Austrji, Węgier i Jugosławji, gdzie czy to dzięki sąsiedztwu czy też skutkiem zbliżenia politycznego Włochy wyprzedziły Anglję). Obecna zaś akcja, której widomym objawem były wizyty dr. Schachta, dąży do jeszcze dalszego powiększenia tej niemieckiej preponderancji.

Gdy przed czterema miesiącami premjer czechosłowacki Hodża wystąpił z projektem rozwiązania problemu naddunajskiego pod egidą Małej Ententy, prasa niemiecka wskazywała, że ze względu na rozmiary stosunków handlowych państw naddunajskich z Niemcami żadne pozytywne uregulowanie tej sprawy nie da się pomyśleć bez udziału i zgody Berlina. Obecnie, gdy przychodzi pora zbilansowania wyników sankcyjnego intermezza, Niemcy przygotowują się zawczasu do umocnienia się na świeżo zdobytych pozycjach gospodarczych, a zarazem do ich wyzyskania politycznego, gdy przyjdzie pora na rozmowy o środkowej Europie i Dunaju.

Tajemnicza zapowiedź
zmiany stosunków w Gdańsku
w przemówieniu prezydenta senatu Greisera

GDAŃSK, 20. 6. Prezydent senatu Greiser wygłosił przed zebraną na Górze Biskupiej dla uczczenia sobótek młodzieżą narodowo - socjalistyczną przemówienie, w którem oświadczył m. in., że opozycja Gdańska wznowiła walkę o konstytucję i nowe wybory. Motywem tej walki była nienawiść w stosunku do narodowych socjalistów nietylko Gdańska, lecz i Niemiec. Prez. Greiser wyraził następnie zdziwienie, że mówi się o terorze ze strony narodowych socjalistów, podczas gdy właśnie oni mają trzech zabitych oraz kilku ciężko rannych.

W związku z wywieszeniem przez senat flagi na gdańskich gmachach publicznych, na znak żałoby spowodu śmierci szturmowca narodowo - socjalistycznego Deskowskiego, oświadczył p. Greiser, że niesłychaną bezczelnością jest twierdzenie opozycji, iż ideologja ruchu narodowo - socjalistycznego opiera się w Gdańsku tylko na zasadach partyjnych, gdy każdy wie, że ideologja ta zniosła już wszelkie ramy stronnictwa o charakterze parlamentarnym i stała się czynnikiem zjednoczenia całego narodu niemieckiego, wewnątrz i zewnątrz granic Rzeszy niemieckiej. Senat gdański, opierając się na tej ideologji, uważa za swój obowiązek solidarność z ludźmi, którzy życie swoje oddali za wielkoniemiecką narodowo - socjalistyczną rację stanu (Staatauffaussung). Mówiąc o atakach opozycji na przywódcę stronnictwa narodowo - socjalistycznego Forstera, obywatela gdańskiego, który piastuje wysokie urzędy partyjne i państwowe w Rzeszy niemieckiej, p. Greiser stwierdził, że senat nie będzie mógł na dłuższą metę dopuścić do tego, by jego obywatel honorowy nadal był napastowany. Naraziłoby to senat na próbę sił w stosunku do Rzeszy niemieckiej (?).

Wśród ofiar ostatnich wypadków — mówi prezydent Greiser — znalazło się też kilku Polaków. Jest to nietylko ze stanowiska senatu gdańskiego, lecz również ogólnego stanowiska Gdańska, pożałowania godne. Wiem — mówił Greiser — i dalem temu dziś wyraz wobec właściwych czynników, że te drobne incydenty, o ile dotknęły Polaków, w żadnym razie nie były wywołane z premedytacją. Narówni z obcokrajowcami w naszem mieście, do których Polacy oczywiście należą, obowiązani są oni zachować wobec flagi narodowo - socjalistycznej odpowiedni spokój. Oczywiście, dla wszystkich narodowych socjalistów za chowanie dyscypliny w czasie przemarszu przez miasto jest rzeczą samo przez się zrozumiałą. Wódz nasz słusznie powiedział, że rezygnujemy z tego, by z Polaka zrobić Niemca. Jest to zasadniczy nakaz wodza, z którego płynie dla nas przykazanie, byśmy zrezygnowali z żądania pozdrawiania naszego sztandaru wtedy, gdy nie jest ono dobrowolne. Flaga ze swastyką nie jest niestety flagą Wolnego Miasta Gdańska, wobec czego musimy ten stan rzeczy uwzględnić.

Wkońcu stwierdził Greiser, że aby dać możność spokojnego rozwoju życia gospodarczego i ruchu turystycznego, polecił wydanie zakazu urządzania zebrań i demonstracyj w Gdańsku, na jego przedmieściach i w Sopotach. Wreszcie Greiser apelował do ludności, by zachowywała się stosownie do tego zakazu i zapowiedział, że niezadługo stosunki na terenie Gdańska będą tak zadawalające, iż nie będzie powodów do skarg przed jakiemikolwiek instancjami.

Rząd wrogi ligom
chce rozpędzić organizacje patrjotów

PARYŻ 21.6. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następujący komunikat:

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w pałacu Matignon konferencja, w której wzięli udział premjer Blum, minister sprawiedliwości Rucart i minister spraw wewnętrznych ze swymi współpracownikami. Konferencja miała na celu zbadanie zarządzeń w związku z wykonaniem dekretów o rozwiązanie 4 stowarzyszeń, które wobec charakteru swego i działalności stanowiły bezpośrednie naruszenie dekretu z dnia 10 stycznia 1936 r. Rząd zamierza ściśle i natychmiast wprowadzić w życie dekrety z 18 czerwca. Ma on przekonanie, że naród obdarzy go zaufaniem i że odtąd nikt nie będzie się uważał za uprawnionego do zastępowania rządu w wykonaniu nałożonych nań zadań.

Po 2 zł.
za mieczyk Chrobrego

BYDGOSZCZ, 21. 6. Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał ostatnio Szlachtę Leona z Kamienia, Jankowskiego Konrada z Sępólna, Skwierawskiego Kazimierza z Tucholi i Eckerta Józefa z Mościborza za noszenie mieczyków w klapie marynarki na karę grzywny po 2 zł.

Na tę samą karę skazał sąd niejakiego Sehavera Hansa za noszenie odznaki Deutsche Vereinigung.

Pobicie redaktorów-żydów
Skutki polemiki w prasie rumuńskiej

BUKARESZT, 21.6. (PAT). Między prasą narodową na czele z dziennikiem „Universul“ a prasą lewicową z „Dimineata“, prowadzona jest od kilku dni ostra polemika polityczna. Prasa narodowa, podkreślając niebezpieczeństwo wzrastającej propagandy komunistycznej twierdzi, iż dzienniki „Dimineata“, „Adeverul“ i „Lupta“, które nazywa żydowskiemi, stoją na czele tej propagandy jako postępujące na usługach Moskwy. Prasa lewicowa natomiast nazywa prasę narodową — hitlerowską — i zarzuca jej dążenia do zmiany obecnej polityki zagranicznej Rumunji.

Wynikiem bezpośrednim tej polemiki jest pobicie kilku redaktorów żydowskich przez studentów narodowych oraz podpalenie publiczne gazet lewicowych w Bukareszcie i miastach prowincjonalnych.

Mordercy ś. p. min. Pierackiego
przed Sądem Najwyższym

Dziś, w poniedziałek wyznaczone zostało rozpoznanie przed I Izbą Karną Sądu Najwyższego skarg kasacyjnych terorystów ukraińskich, skazanych przez dwie poprzednie instancje za przygotowanie i udział w zamachu na ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Jak wiadomo, trzech spośród nich, skazanych stosunkowo najłagodniej, a mianowicie: Czornij, Maluca i Rak, skarg kasacyjnych nie założyli, wobec czego w stosunku do nich uprawomocnił się odrazu wyrok Sądu Apelacyjnego. Nadmienić należy, że wskutek tego wyroku został skreślony z listy aplikantów adwokackich Izby lwowskiej Jarosław Rak, zgodnie z obowiązującemi przepisami prawa o ustroju adwokatury.

Kasacje założyły obie skazane Ukrainki: Zarycka i Hnatkiwska-Łebedowa (jak wiadomo Hnatkiwska po zakończeniu sprawy przed Sądem Apelacyjnym, wzięła w więzieniu Mokotowskim ślub z Łebedem przed kapelanem więziennym obrządku grecko-katolickiego).

Spośród skazanych mężczyzn założyli skargę kasacyjną: prowidnyk krajowy OUN Stefan Bandera, Łebed, Myhal, Pidhajny i Kaczmarski.

Wenecja dostała
lwa abisyńskiego

RZYM, 21. 6. (PAT.). Marszałek Graziani ofiarował miastu Wenecji lwa abisyńskiego, który będzie umieszczony w klatce w jednym z ogrodów publicznych.

Na froncie palestyńskim
bez zmian

JEROZOLIMA, 20. 6. Podjęta przez władze akcja demolowania niehygienicznych domostw w starej dzielnicy Jaffy została ukończona.

W pobliżu Jerozolimy, na skutek wybuchu bomby została zerwana główna rura wodociągowa, nie wywołało to jednak poważniejszej przerwy w dostawie wody do miasta. Ubiegłej nocy podłożono ogień pod dom przedszkola. Ogień został stłumiony przez wojsko. Na szosie pomiędzy Nablus a Jerozolimą patrol wojskowy był dwukrotnie ostrzeliwany z zasadzki. 3-ch żołnierzy odniosło lekkie obrażenia. Na szynach kolejowych między Lyddą a Jerozolimą, oraz między Kakun a Kalkylyeh dano strzały do przejeżdżających pociągów. Tor kolejowy był w dwóch miejscach zatarasowany kamieniami. W dalszym ciągu zanotowano wypadki przecinania drutów telefonicznych i telegraficznych.

Ostrzeliwano wartę wojskową w Safad, osiedle żydowskie Betalfa, posterunek policyjny i szereg budynków w miejscowości Sejera koło Tiberias. We wszystkich tych wypadkach wojsko odpowiadało ogniem. Stacja celna w Makura była zaatakowana najpierw kamieniami, a potem strzałami. Koło Tulkarm uległo zniszczeniu 100 drzew pomarańczowych.

Dwaj Polacy skazani
na więzienie w Gdańsku

GDAŃSK, 20. 6. Sąd dla spraw nagłych w Gdańsku, urzędujący w prezydjum policji, skazał dwóch Polaków, obywateli gdańskich, na więzienie.

Franciszek Tisler, robotnik kolejowy, skazany został na 2 tygodnie więzienia za to, że miał się niewłaściwie odezwać o oddziałach szturmowych partji narodowo-socjalistycznej. Drugi oskarżony R. Brosch, pomocnik konduktora, skazany został za rzekomy opór władzy i obrazę urzędnika na służbie na 2 miesiące więzienia. Brosch doniesienie policjanta uważa za zemstę osobistą na tle różnic zapatrywań politycznych.

Ukaranie hitlerowca
za pobicie studenta Polaka

GDAŃSK, 20. 6. Sąd gdański skazał w trybie przyspieszonym członka narodowo-socjalistycznej szturmówki morskiej Steinke'go na grzywnę w wysokości 63 guldeny za to, że uderzył w twarz studenta Politechniki gdańskiej, obywatela polskiego Franciszka Kreffta, który niesalutował sztandaru narodowo-socjalistycznego. Krefft jest bokserem. Odparował on napad, wybijając jednemu z napastników zęby, a gdy nadeszło przypadkowo 3 kolegów Kreffta, napastnicy zbiegli.

Wspaniały pomnik
u źródeł Wisły

KATOWICE, 21. 6. Województwo śląskie wyasygnowało pieniądze na budowę pomnika u źródeł Wisły. Krakowski rzeźbiarz prof. Konstanty Lasocki zaprojektował w dawnym korycie Wisły w pobliżu źródeł wielki wodotrysk. W obszernym basenie wyłożonym granitem wznosić się ma skała na której postawiona będzie postać młodej Ślązaczki, zrzucającej z naręcza kwiaty i kłosy. Z pośród licznych trytonów tryskać będą na dużą wysokość strumienie wody.

Sama idea pomnika jest piękna, rodzi się jednak pytanie czy wznoszenie kosztownych pomników w okresie bezrobocia i wielkich najprymitywniejszych potrzeb, jak np. budowa dróg nie jest manją nieco zdrożną?

Gwałtowny wybuch
w laboratorjum Ireny Joliot-Curie

PARYŻ, 20. 6. W laboratorjum podsekretarki stanu do badań naukowych, Ireny Joliot-Curie, w instytucie badań radowych wydarzył się dziś rano gwałtowny wybuch. Podsekretarka stanu oraz jej małżonek, znany uczony profesor Joliot, byli obecni w gmachu w czasie eksplozji, lecz nie odnieśli żadnego szwanku. Wybuch sprawił poważne szkody. Większość aparatów została zniszczona.

Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas ustalone. Przypuszczają jednak, że eksplozja została spowodowana przez upusące obecnie silne upały.

Mowa wicepremjera Kwiatkowskiego

Motory i hamulce gospodarcze

Sen. Evert o przeroście biurokracji

Na zebraniu połączonych komisyj: senackiej, prawniczej i budżetowej, obradujących nad ustawą o pełnomocnictwach wygłosił dłuższe przemówienie wicepremjer Kwiatkowski, poczem rozwinęła się bardzo ciekawa dyskusja.

Przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego było próbą syntetycznej charakterystyki położenia gospodarczego Polski. Na nasze życie gospodarcze działają równocześnie dwie grupy sprzecznych czynników: motory i hamulce.

Za motory uważa p. minister: 1) wielki przyrost ludności, 2) wyścig gospodarczy świata i 3) zaniedbania okresu niewoli. Do **grupy hamulców należą:** 1) dziedzictwo okresu wojennego, 2) skutki kryzysu, 3) ograniczone przeciwieństwa gospodarcze (np. połączenie w kartelach przedsiębiorstw zdolnych i niezdolnych do życia), 4) psychiczne sprzeczności gospodarcze. Do sprzeczności (objętych punktem czwartym) zalicza p. minister dysproporcję między politycznem i gospodarczem znaczeniem czynników narodowych. Istnieje np. potrzeba kredytu zagranicznego i równocześnie niechęć psychiczna w społeczeństwie przeciwko obcym kapitalistom. Drugim zjawiskiem tego rodzaju jest słabość inicjatywy prywatnej, która ułatwia rozwój etatyzmu. Wytwarza się w ten sposób błędne koło, ponieważ etatyzm skolei osłabia w dalszym ciągu inicjatywę prywatną.

PLAN INWESTYCYJNY

Następnie p. minister w obszernym wywodzie bronił nowego planu inwestycyjnego. Sumy przeznaczone w tym planie na inwestycje w okresie 4-letnim są o 700 milj. wyższe, aniżeli wydaliśmy na inwestycje w ciągu ubiegłych 4 lat. Plan obecny jest prócz tego gotówkowy, oparty na kalkulacji długoterminowej. Sumy w nim objęte nie są ani małe ani duże, są jednak utrzymane w granicach możliwości, bez naruszenia stałości polskiej waluty.

Skolei p. wicepremjer określił zadania ministra skarbu. Polegają one na: walce z bezrobociem, deficytem budżetowym, drenażem rynku kredytowego na cele konsumcyjno-budżetowe, odpływem pokrycia walutowego, tezauryzacją wewnętrzną, nierentownością procesów gospodarczych i anarchją cen.

Nowy plan inwestycyjny w miarę wykonywania go i zmieniającej się sytuacji będzie uzupełniany i rozszerzany. Im większy zasięg prac obejmie prywatna inicjatywa, tem rychlej rząd będzie się wycofywał z akcji finansowej na wolnym rynku kredytowym. Rząd nie zamierza ścieśniać inicjatywy prywatnej i prywatnej działalności gospodarczej, ale z drugiej strony stoi on na stanowisku, że państwo współczesne nie będzie i nie może być biernym widzem procesów gospodarczych, ale musi interwenjować na rzecz interesu najszerszych warstw obywateli, na rzecz siły państwa i narodu. Musi ono szukać wciąż nowych dróg.

W zakończeniu oświadczył p. wicepremjer, że polityka gospodarcza rządu zmierza do mobilizacji ludzi twórczych, owianych rzetelnym patrjotyzmem i zdolnych do entuzjazmu. Wszystkiemu, co spróchniałe, bezduszne, zgorzkniałe, żerujące lub inspirowane zzewnątrz — rząd wypowiada walkę.

Dyskusja

O KOLONJE DLA POLSKI

W rozprawie, jaka się wywiązała po przemówieniu ministra, **sen. Petrażycki** zarzucał, że Polska nie wysuwa żadnych żądań na temat kolonji, a uzyskanie ich mogłoby być źródłem zarówno uzyskania surowców, jak i czynnikiem wchłaniającym wielką ilość bezrobotnych.

Sen. Rostworowski zapytuje, jaką sumę minister skarbu przeznacza w tym roku na rozpoczęcie planu inwestycyjnego wobec tego, że już miał trudności finansowania robót wiosennych, czy nie zamierza w drodze dekretu przeprowadzić zmiany statutu Banku Polskiego.

ZRÓWNOWAŻONY BUDŻET I DEFICYTY KASOWE

Sen. Radziwiłł rozpoczyna od omówienia ostatnich trzech oświadczeń. O przemówieniu gen. Rydza-Śmigłego mówi, iż wywołało ono najszerszy odgłos i entuzjazm. Gen. Składkowski jest powołany, jak nikt więcej, do uporania się z trudnościami polityczno-administracyjnemi. Co do mowy ministra skarbu, to sen. Radziwiłł uważa, że rola ministra w tworzeniu Gdyni jest tytułem do przejścia do historji, ale nie zgadza się z nim w ocenie sytuacji budżetowej. P. Kwiatkowski twierdzi, że budżet rządu płk. Sławka był niezrównoważony, a w tym roku mamy budżet zrównoważony. Nie należy jednak zapominać, że w budżecie rządu płk. Sławka były duże sumy, które teraz zostały z budżetu usunięte i określone jako inwestycyjne. Wynoszą one około 350 milj. Różnicy wcale niema, jest zrównoważony budżet i deficyty kasowe.

CZARNA MYŚL O INFLACJI

Nie mogę sobie zdać sprawy, skąd pieniądze na plan inwestycyjny będą wzięte. Wiemy dobrze, że w bankach oszczędności nie narastają. Powstaje czarna myśl, czy te fundusze nie mają być zdobywane drogą inflacji. Byłoby cenną rzeczą usłyszeć zapewnienie, że rząd o inflacji nie myśli. Plan inwestycyjny przewiduje pożyczkę w wysokości 300 milj. złotych, ale czy będzie ona możliwa do przeprowadzenia bez zastosowania środków przymusowych? Ostatnia pożyczka została pokryta przedewszystkiem przez urzędników państwowych. Trudno sobie wyobrazić, żeby można było nakładać na te sfery nowe obciążenia. Bez odzyskania zaufania najszerszych mas pożyczki nie da się przeprowadzić.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRYWATNE I PAŃSTWOWE

Inicjatywa prywatna jest naprawdę w Polsce słaba, ale i tu rządy zrobiły wszystko, żeby ją osłabić. Jeżeli chodzi o dodatnie bilanse przedsiębiorstw państwowych, to nie należy zapominać, że wprawdzie bilans Mościc wykazuje zysk 3,3 milj., ale w tym bilansie nie figuruje pozycja kapitału inwestowanego w wysokości 120 milj. zł. i uzyskanego z pożyczki państwowej, której obsługa wynosi około 10%, nie figuruje też pozycja sumy przeznaczonej na amortyzację. Tu zachodzi różnica między kalkulacją prywatnego przedsiębiorcy, który musi liczyć oprocentowanie kapitału i amortyzację, a kalkulacją przedsiębiorstwa etatystycznego.

Sen. Radziwiłł nie godzi się na twierdzenie ministra, że sumy, o jakie chodzi w jego planie gospodarczym, nie są ani za małe ani za duże. Sądzi, że są za małe, jeżeli chodzi o nasze potrzeby, a za wielkie, jeżeli chodzi o ich pokrycie.

PRZEROST BIUROKRACJI

Sen. Evert upatruje jedną z przyczyn naszego złego stanu gospodarczego w przeroście biurokracji. Biurokracja polska jest wszędobylska, przekonana, że wszystko wie najlepiej, a urzędnicy paraliżują nieraz zamierzenia ministra. Był taki czas, kiedy najlojalniejszym obywatelem nazywano tego, który milczy i płaci podatki. Dowodem biurokratyzacji naszego życia jest, iż mamy 30 tys. ustaw, ale w tem dwa razy więcej dekretów, niż ustaw uchwalonych przez sejm i senat. Żeby stworzyć warunki sprzyjające inicjatywie prywatnej, należy sformułować, co zniechęca obywatela od działalności gospodarczej i zło usunąć.

HANDEL Z SYRJĄ

Jestem starej daty romantykiem — mówi sen. Evert — wpakowałem pieniądze w handel z Syrją, chcąc tam eksportować towary. Przez trzy lata nie miałem zysków, natomiast zainteresowali się mną niektórzy panowie z ministerstwa przemysłu i handlu i tak zaczęli koło mnie chodzić, że miałem tego dosyć. Kupili odemnie przedsiębiorstwo, dostali ogromną pożyczkę z BGK, wszystko zmarnowali i budę zamknęli. Będę szczęśliwy, jeżeli w listopadzie p. minister będzie się mógł pochwalić, że pełnomocnictwa, które uchwalamy, pomogły mu zwalczyć te wszystkie złe przejawy.

ŻYDZI PRZECIW PEŁNOMOCNICTWOM

Sen. **rabin Schorr** uzasadniał stanowisko żydów podobnie jak posłowie żydowscy w Sejmie i oświadczył, że głosować będzie przeciw pełnomocnictwom. W ciągu 18-tu lat istnienia niepodległej Polski sytuacja — mówił rabin — trzy i pół miljonowej ludności żydowskiej nigdy nie była tak naprężona i niepokojąca jak w chwili obecnej. Niema dnia bez ekscesów i zbrodni, które kolidują z kodeksem karnym, a przyczyną tego jest to, że od szeregu miesięcy prasa antysemicka podjudzała bezkarnie najdziksze instynkty, stwarzając nastroje pogromowe. Gorsze jednak jest to, że na forum najwyższem, na forum Sejmu wygłaszano formułkę, że za wszystko zło, które się dzieje w państwie, ponoszą winę żydzi, a jedyne lekarstwo widzi się w eksterminacji żydów.

SEN. FUDAKOWSKI

Sen. **Fudakowski** oświadcza, że głosować będzie za pełnomocnictwami, gdyż potrzeba obrony państwa jest dla niego motywem decydującym. Potrzeba obrony przed czem? W prawie międzynarodowem utarło się pojęcie prawne napastnika, ale są dwa rodzaje agresji: jeżeli ktoś siłą zbrojną sięga po całość sąsiedniego państwa, i drugi, który państwo rozsadza od wnętrza. Tym drugim agresorem jest komunizm. Potencjał obrony, to nietylko potencjał stanu materjalnego, ale psychologiczny. Bez mobilizacji psychicznej niema mobilizacji materjalnej.

Przechodząc do wydanych restrykcyj dewizowych, stwierdza, że restrykcje pociągają pewne następstwa, które się odbiją na bilansie handlowym i płatniczym. Będą one musiały ustąpić w chwili stabilizacji stosunków. — Przyczyny, które doprowadziły do wydania owych przepisów, są bardzo głębokie. Zawsze będzie ucieczka, czy do towaru, czy do złota, jeżeli istnieją ku temu powody. Tu dochodzimy do kwestji zaufania.

W zakończeniu porusza zagadnienie inicjatywy prywatnej. Nie można na nią rzucać kamieniem, że jest nikła, bo nie było po temu warunków. Warunki te trzeba stworzyć.

Po końcowych wyjaśnieniach p. min. Kwiatkowskiego komisja uchwaliła ustawę o pełnomocnictwach wszystkiemi głosami, z wyjątkiem rabina Schorra, który głosował przeciw.

*

Marszałek Senatu zwołał plenarne posiedzenie Senatu na środę 24 czerwca, o godz. 10 rano. Porządek dzienny obejmuje cały materjał ustawodawczy, wniesiony na sesję nadzwyczajną.

Borah zaciera ręce

Republikanie amerykańscy

przesuwają się na lewo

NOWY JORK 21.6. Odbyty niedawno w Cleveland kongres partji republikańskiej zasługuje na szczególną uwagę nietylko ze względu na zespolenie całego stronnictwa i szybkie jednomyślne wybranie kandydata do prezydentury — ale także ze względu na następujące dwa wyniki:

Po pierwsze zakończył on raz na zawsze karjerę polityczną b. prezydenta Hoovera, który według amerykańskiej tradycji był leaderem swego stronnictwa, aż do chwili wybrania przez stronnictwo innego kandydata do prezydentury Stanów. Trzeba przyznać, że Hoover zachował się w tej sytuacji z wielkim taktem i nawet odzyskał życzliwość stronnictwa, które miało do niego dobrze uzasadnione żale. Dowodem tego pojednania była niezwykle serdeczna owacja, którą kongres urządził mu po przemówieniu.

Drugim, jeszcze donioślejszym skutkiem obrad kongresu jest fakt, że kierownictwo konserwatywnej partj republikańskiej przeszło do ludzi młodych, przesunęło się ze Stanów wschodnich do zachodnich. Że program partji stał się o wiele bardziej postępowy i liberalny, jeśli nie radykalny, na co zdaje się wskazać to, że uzyskał on aprobatę sen. Boraha, najczerwieńszego z konserwatystów.

Admirałami w rezerwie

mianowani Ciano, Aloisi i Marconi

RZYM, 21. 6. Marsz. de Bono został odznaczony wielkim krzyżem orderu wojskowego „Savoia" za zdobycie Adui, Makalle i Adigratu.

Na zasadzie ustawy z dnia 28 maja 1930 r. o tem, że ranga oficera marynarki w rezerwie może być nadawana za szczególne zasługi w dziedzinie marynarki wojennej, cywilne, lub też naukowe — minister Ciano otrzymał rangę admirała, a baron Aloisi i senator Marconi rangi kontradmirałów w rezerwie.

Boją się bolszewicy

nabożeństw cerkiewnych

CHARKÓW, 21. 6. W mieście Wołczańsku (70 km. od Charkowa) zamknięto ostatnią miejscową cerkiew. Pretekstem do zamknięcia cerkwi posłużył fakt licznego udziału ludności miejscowej w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt wielkanocnych. Zamknięcie ostatniej cerkwi sprawiło na ludności olbrzymie wrażenie. Wielu ludzi przybyło pod zamkniętą cerkiew, modląc się i płacząc.

Władze miejscowe po zamknięciu cerkwi poleciły ostrzyc obydwóch duchownych, którzy w niej odprawiali nabożeństwa.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost religijności wśród młodzieży, której udział w nabożeństwach jest coraz liczniejszy.

Ameryka w niebezpieczeństwie

Alarm kongresu republikanów

NOWY YORK, 21.6. (PAT) Program polityczny i gospodarczy, uchwalony na kongresie stronnictwa republikańskiego w Cleveland, jest bardzo zwięzły, a jednocześnie zredagowany w ostrych wyrażeniach przeciw rządowi prez. Roosevelta. W tekście tym m. in. czytamy:

„Ameryka jest w niebezpieczeństwie. Chodzi o byt Amerykanów i Amerykanek, o przyszłość naszej młodzieży. Postanawiamy strzec ich wolności politycznej, zapewnić im osobiste szanse życiowe i wolność obywatelską, która dziś poraz pierwszy jest zagrożona przez obecny rząd. Prezydent uzurpował sobie władzę należącą do Kongresu. Pogwałcono prawa i swobody amerykańskich obywateli. Monopol zastąpiły wolne przedsiębiorstwa. Rząd nieustannie uzurpuje sobie prawa należne Stanom i ludowi."

Problem polityki zagranicznej Stanów Zjedn. omówiony jest w kilku wierszach, brzmiących j. n.:

„Zobowiązujemy się popierać sprawę pokoju wszelkiemi uczciwymi środkami, nie wiodącymi do zobowiązań politycznych ani sojuszów zagranicznych. Posłuszni tradycyjnej polityce St. Zjednoczonych zobowiązujemy się nie dopuścić, by Stany Zjedn. stały się członkiem Ligi Narodów lub Międzynar. Trybunału, ani też, aby wdały się w jakiekolwiek zagraniczne sojusze. Będziemy popierali pokój drogą polubownych układów, drogą ustanawiania trybunałów arbitrażowych, które rozsądzać będą spory zgodnie z ustawą i sprawidliwością".

Dziś pogodnie

i ciepło

Na całym niemal obszarze Polski trwała pogoda naogół słoneczna i ciepła, przy słabych lub umiarkowanych wiatrach ze wschodu. Miejscami jednak utrzymywało się zachmurzenie, przepadywały deszcze, często w towarzyszeniu burz. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 17 st. w Kaliszu, 18 w Kielcach, 19 w Dziewieniszkach, 20 w Cieszynie, 21 w Warszawie i Lwowie, 22 w Łodzi, 23 w Brześciu n/B., 24 w Bydgoszczy, 25 w Poznaniu i Wilnie, a 26 w Zbąszyniu i Pohulance.

Dziś — naogół dość pogodnie i ciepło. Miejscami burze i przelotne deszcze. Słabe, chwilami umiarkowane, wiatry, głównie z kierunków wschodnich.

Wieści z kraju

NIEMOWLĘ W OGNIU

W Szadku wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował śmierć dziecka.

W czasie nieobecności domowników w mieszkaniu Jana Studzińskiego zapaliły się leżące pod piecem suche gałęzie, a od nich stojąca obok kołyska z niemowlęciem. Po powrocie do domu, który nastąpił w kilka minut po wybuchu pożaru, matka zastała już kołyskę w płomieniach. Wydobyte z kołyski dziecko wskutek bardzo ciężkich poparzeń wkrótce zmarło.

OSTROŻNIE Z WĘDLINAMI

Naczelnik sądu grodzkiego w Pucku p. Szymański po spożyciu wraz z małżonką kiełbasy, nabytej w jednym ze składów wędliniarskich w Pucku, zachorował z objawami zatrucia nieświeżem mięsem. Małżeństwo Szymańskich w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Gdyni.

Również w Wielkiej Wsi z objawami zatrucia zachorował jeden z majstrów oraz troje dzieci. Chorych przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie.

PŁONĄ WSIE

We wsi Pomorowszczyzna gm. miadziolskiej, pow. postawskiego, w zabudowaniach gospodarza Bobrowicza z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił doszczętnie 12 domów mieszkalnych i 30 budynków gospodarskich.

LEW MORSKI

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się lew morski. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ narodziny młodych płetwonóg, nie przebywających na wolności wydarzają się bardzo rzadko.

Niefortunna interwencja

Na ul. Młynarskiej, Zdzisław Kostrowicz, malarz (Radzymińska 135a), chciał rozdzielić 2-ch walczących kolegów. W czasie interwencji, jeden z bijących się, zranił K. nożem w lewą dłoń.

Ranny zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia.

Starcie rowerzysty z dorożką

Na rogu ul. Złotej i Sosnowej, 21-letni Zygmunt Smogorzewski (Złota 49) elektromonter, jadąc na rowerze zderzył się z dorożką Nr. 1598, powożoną przez Joska Usztowskiego, (Ząbkowska 28), dorożkarza (Nr. 1705). Wskutek starcia, Smogorzewski spadł z roweru, odnosząc ranę tłuczoną głowy. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. — Policjant sporządził protokół.

Petarda raniła domorosłego pirotechnika

24-letni Wiktor Nowaczyn, robotnik, (maj. Raj gm. Młociny pow. warszawskiego), sporządził petardę z siarki i soli Bertholeta. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się, petarda eksplodowała, raniąc Nowaczyna.

Lekarz pogotowia stwierdził rany szarpane lewej ręki i po opatrunku przewiózł N. do szpitala na Czystem.

40 godzin pracy i płatne urlopy w Belgji

BRUKSELA, 21. 6. Rząd belgijski postanowił wnieść do izb projekty ustaw o płatnych urlopach i o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Manifestacja „Krzyża Ognistego"

PARYŻ, 20. 6. Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty" płk. de la Rocque wydał odezwę do ludności Paryża, w której nawołuje mieszkańców miasta do ozdobienia domów w dniu jutrzejszym sztandarami o barwach narodowych.

Przywódca „Krzyża Ognistego" zaznacza, że ostatnie wydarzenia mogły wywołać wrażenie, że Francja zatraca swój charakter narodowy. Jutrzejsza manifestacja będzie oznaką patrjotyzmu i uczuć obywatelskich.

Uspokojenie w stolicy Litwy

BERLIN, 20. 6. Z Kowna donoszą: Strajk wygasa, większość robotników powróciła do pracy. Premjer Tubelis przyjął delegację robotników, którą zapewnił, że za udział w strajku nie będą stosowane żadne represje. Z aresztowanych 50 osób oddano pod sąd, wszystkich innych zwolniono z więzień.

Bójka między dziećmi

powodem najścia na mieszkanie

W podwórzu domu Kopińska 7, pobili się synowie lokatora Jana Połecia i Czesława Nowickiego. Po chwili do mieszkania Połecia przyszli: Józef i Czesław bracia Nowiccy, którzy pobili Połecia i skopali, rozcinając mu dolną wargę.

Połeć zgłosił się na opatrunek na stację Pogotowia, a następnie podał skargę do sądu grodzkiego XVIII-go oddziału.

Walka między żydami

4 osoby pobite i pogryzione

Przy ul. Bagno 3 wynikła sprzeczka między Chaimem Wajnfeldem, żoną jego Małką Miercową (bez złączenia) — a sublokatorem, Berkiem Glattem i żoną jego, Ryfką. Glattowi zginęły 3 sztuki bielizny, Wajnfeldowi zaś — obrus. Wynikła oto sprzeczka, która zamieniła się w bójkę.

Silnie zdenerwowany Glatt, ugryzł Giercową w palce lewej ręki, Wajnfelda zaś w prawe ramię i plecy. Glatt doznał wybicia zęba, żona jego zaś — podrapania twarzy.

Najbardziej poszwankowani Wajnfeld i Giercowa, zgłosili się na opatrunek na stację Pogotowia.

Magdalena Samozwaniec
Szydzi z Warszawianek

Warszawa nie nazbyt jest popularna na prowincji. Z warszawiaków i „warszawistów“ kpi się tam nieraz na funty a na warszawiankach... nie zostawia suchej nitki. Taki właśnie stosunek do Warszawianek ujawnia Magdalena Samozwaniec na łamach „Kurjera Poznańskiego“:

„Warszawa niedarmo jest rodzaju żeńskiego: kobieca lekkomyślność i szał zabaw w najgorętszych momentach, zawsze cechowały to eleganckie lecz płytkie kobieciątko. Nigdy nie zapomnę, jak w czasach bohaterskiej obrony Lwowa, Warszawa bawiła się. Karnawał owej zimy był jednym z najświetniejszych karnawałów stolicy. Po tragicznych wypadkach majowych, tylko zamiejscowe panie przywdziały czarne suknie. Córki donny Warszawy ubierały się wówczas bardziej kolorowo i kwieciście, niż kiedykolwiek.

I w obecnym stroju warszawianek znać pewnego rodzaju „zezwierzęcenie“, ponieważ co druga piękność nosi na swoich barkach lisy srebrne, niebieskie, lub inne. Kogo owe kobiety - cacka nabierają na kupno owych kosztownych zwierząt? I skąd owi „cackarze“ (czyli adoratorzy tych dam) biorą na tego rodzaju zbytki? Ktoś mi wytłumaczył, że owe, przeważnie złotowłose „lisowczynki“, to... przyjaciółki bogatych Żydów. Czy Żydzi zawsze będą bogaci, a my zawsze goli? — Oto pytanie, na które niema jeszcze odpowiedzi“.

O instynktach macierzyńskich dam stołecznych znajdujemy takie uwagi:

„Warszawa oszalała na punkcie psów. Owe „lisowczynki“, o których poprzednio wspomniałam, nigdy już nie prowadzą za rękę małej warszawianki, lub małego warszawiaczka, ciągną zato na smyczy rasowego Sky-Terriera, Scotch-Terriera lub kłapouchego Spaniola. Rozmowy owych pań, podsłuchane na konkursach hippicznych, brzmiały następująco:

— Gdzie pojedziesz z twoim małym na lato?

— Do Morszyna. A ty?

— Ja do Rabki, bo to dla dzieci najzdrowsze.

— Czem pani swojego malca żywi?

— Doktór polecił mu „surówkę“, więc pozwalam mu chrupać myszki.

Dziwnym trafem „malce“ tych często zupełnie nierasowych pań, są szalenie rasowe. — Ojciec Anglik, — w formie wytłumaczenia objaśnia mnie właścicielka wspaniałego Bull-Terriera, dama o pospolitych rysach.

Na ulicy Mazowieckiej spotykam młode małżeństwo (są trzy lata po ślubie). Rozmowa schodzi na tematy osobiste...

— Czy państwo mają już coś małego?

— Właśnie spodziewamy się przybytku, — odpowiada młody małżonek spoglądając czule na żonę.

— Mamy obiecanego ślicznego Pekińczyka, — tłumaczy z radosnym uśmiechem jego żona.

Jak z powyższych djalogów widzimy, „Einkindersystem“ został ostatnio w Warszawie zmieniony na: „Einhundesystem“, co ma niewątpliwie swoje dobre strony.

— Przedewszystkiem tłumaczy mi jedna taka psia - matka — pies o wiele mniej miejsca zabiera, niż dziecko, i mniej zdziera butów. Mój Maksio conajwyżej zedrze mi na rok trzy pary butów. Trudno, młode to, zęby go swędzą... Poza tem — ciągnęła dalej — nie potrzebuje bony nie muszę mu ciągle kupować nowych podręczników gramatyki, no a przedewszystkiem nie biorę odpowiedzialności za to, czem będzie, gdy dorośnie. Gdybym miała syna, mógłby wyrosnąć na ministra... Córka mogłaby stać się grafomanką...

— No, a jeśli się kiedy wścieknie? — zapytałam.

— Któż z nas dzisiaj się nie wścieka, — odparła filozoficznie psia - mama.

— Wszystko byłoby dobrze, — wtrąciłam — i nie dziwię się Warszawie, że spowodu kryzysu mieszkaniowego popiera „Einhundesystem“, tylko niewiem, jak to się pogodzi z tak modnym u nas obecnie — popieraniem młodych. Wszystko przecież jest dla młodych, nagrody literackie i subwencje. Rząd popiera tylko młodych malarzy, początkujących literatów, tępi natomiast ludzi starych... emerytów. Coś tu w tem wszystkiem nie klapuje. Z czasem zabraknie owych młodych, i co wtedy będzie?

— Zejdziemy na psy, — odparła spokojnie psia - mama, drapiąc za uchem śpiącego na jej kolanach Spaniola“.

Niesłychanie zjadliwy feljeton Magdaleny Samozwaniec dowodzi, że „elita“ towarzyska stolicy zyskała sobie dobrą „renomę“ w Polsce...

Tylko niezapominajmy: poza „pianką“ zapełniającą kawiarnie i restauracje warszawskie i rozjeżdżającą po Polsce są jeszcze stare rodziny, często ubogie i żyjące zupełnie po ludzku, po „staroświecku“.

A na prowincji też się trochę pieni. Zamożniejsi Żydzi mieszkają nietylko w Warszawie...

Jak będą udzielane
kredyty zbożowe?

Akcję kredytów zbożowych w kampanji rolniczej 1936/37 r. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił oprzeć na następujących zasadach:

Kredyty rejestrowe i zaliczkowe na zboża uruchomione zostaną z dniem 1 lipca r. b. Wysokość kredytów rejestrowych ustalona została na 40 miljonów zł., a kredytów zaliczkowych na 15 miljonów zł. Kredyty te udzielane będą pod zastaw zarówno zbóż chlebowych i pastewnych, jak i innych produktów roślinnych a w szczególności, — strączkowych, gryki i nasion oleistych. Przy udzielaniu tych kredytów nie będą dokonywane żadne potrącenia z wyjątkiem niespłaconych dotychczas należności kredytów rejestrowych bądź zaliczkowych z roku bieżącego.

Komitet Ekonomiczny postanowił, że oprocentowanie kredytów rejestrowych i zaliczkowych wraz ze wszystkiemi kosztami nie może przekroczyć 3 proc. w stosunku rocznym.

Pożyczki te będą udzielane za pośrednictwem instytucyj kredytowych tak, jak to było praktykowane dotychczas. Instytucje te otrzymają kwoty z zaliczkowych kredytów do swej dyspozycji jeszcze w ciągu czerwca r. b. tak, aby już z dniem 1 lipca mogły wypłacać przyznane rolnikom pożyczki. Natomiast kredyty zastawowe udzielane będą natychmiast po żniwach, gdyż do udzielania pożyczki na zastaw zboża konieczne jest przeprowadzenie odpowiednich formalności. Celem jednak wyzyskania istniejących już sum do dyspozycji na pomoc dla rolników zbadane będą możliwości udzielania awansów na kredyt zastawowy do wysokości 25 proc. przewidywanego kredytu jeszcze przed żniwami, a więc przed załatwieniem wszystkich formalności. (J).

Ropa naftowa
w Lubelskiem?

LUBLIN 21.6. We wsi Wereczyn pow. młodawskiego bawi komisja geologów, wysłana przez województwo lubelskie. Komisja poszukuje nafty, gdyż wiele danych wskazuje, że we wsi są źródła ropy. Łąki na kałużach noszą cienkie warstwy tłuszczu, która w nocy krzepnie. Ma on właściwości ozokerytu, wosku ziemnego, występującego na Podkarpaciu razem z naftą.

Mieszkańcy wsi dowodzą, że przed laty wytrysnęła na polach ropa.

Komisja po skrupulatnych badaniach zadecyduje, czy są jakieś szanse do przedsięwzięcia próbnych wierceń.

Przegląd prasy

O „WALCE“ Z ETATYZMEM W PLANIE „CZTEROLATKI“

„Warszawski Dziennik Narodowy“ formułuje zarzuty przeciw „czterolatce“ gospodarczej, którą zapowiedział min. Kwiatkowski, zaznaczając, że jest ona finansowo powtórzeniem operacyj dokonanych w różnych formach w ostatnich latach, a polegających na gromadzeniu pieniędzy przez „osuszanie“ rynku wewnętrznego.

Pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“:

„Czyli, że będzie się robiło to samo w r. 1937 i następnych latach, co się robiło w r. 1932 — 1935 i co zostało podane mocnej krytyce.

A do czego prowadzi ta metoda? Nie każdy zdaje sobie sprawę z konsekwencyj tego nacisku skarbowego na rynek wewnętrzny. Poprostu powstaje tu nowy faktyczny monopol: monopol zadłużenia się na rynku wewnętrznym, przysługujący państwu. Prywatny przedsiębiorca nie może uzyskać kredytu, zwłaszcza długoterminowego, gdyż państwo zabiera kapitał, zarówno gromadzony w drodze przymusowej (ubezpieczenia społeczne), jak i przez drobne, ludowe oszczędności. Łatwiej w tych warunkach poradzi sobie większy przedsiębiorca, aniżeli średni i drobny. Etatyzacja w tych warunkach dokonywuje się nie dzięki przypadkowi, lub specjalnym względom, nakazującym przejęcie przez państwo tego lub innego przedsiębiorstwa; idzie już naprzód systematycznie w siedmiomilowych butach.

Walka z etatyzmem nie doprowadzi do niczego, jeżeli się nie uderzy w podstawy całej polityki i gospodarstwa. Kto chce przeciwstawiać się etatyzmowi, stojąc na gruncie obecnego systemu rządzenia, kto traktuje to zagadnienie, jako zagadnienie czysto ekonomiczne, ten dozna srogiego zawodu, o ile oczywiście traktuje tę sprawę na serjo. Przypomina człowieka, który chciał budować przeciw powodzi — tamy z piasku“.

SMUTNE POZOSTAŁOŚCI DO USUNIĘCIA

„I. K. C.“ pisze o konieczności jaknajszybszego skończenia w szkolnictwie z tem wszystkiem, co pozostało po „epoce“ braci Jędrzejewiczów. Między innemi należałoby skończyć „egzekucję składek społecznych“ przez nauczycieli. Rozpanoszył się bowiem w szkołach zwyczaj nagminnego ściągania opłat przez różne listy składek, nalepki, znaczki, na najprzeróżniejsze cele — system nacisku na młodzież i na nauczycieli, a nawet wartościowania tych ostatnich wedle rezultatów... zbiórek.

„Tragiczne wprost formy przybrać musiały te „egzekucje“ w ośrodkach biednej ludności robotniczej i pracującej inteligencji oraz po wsiach, gdzie — jak wiadomo — panuje nieraz tak skrajna nędza, że niema nawet za co kupić nafty, soli, zapałek itp. Skądże więc biedni rodzice mają ustawicznie zdobywać to 10 to 20 gr. czy więcej na składki szkolne.

Wielu nauczycieli, nie mogąc „egzekwować“ składek od młodzieży, a nie chcąc też narażać się na skutki obwinienia o „brak uspołecznienia“ — ze swych głodowych nieraz poborów, ze szkodą dla własnej rodziny, zakupują sami wszystkie nadesłane „znaczki społeczne“ czy nalepki!...

Naogół jednak dokonuje się po szkołach przymusowych „wyciskań“ pieniędzy, odsyłając młodzież szkolną do domów, o ile nie przyniosła nakazanej kwoty na składkę. Wskutek tego nieraz długiemi tygodniami nie zjawiają się po wsiach dzieci w szkole, bo nie mogą pokazać się tam bez owych 10 czy 20 gr. na „cele społeczne“, a bez nich i tak nie „zagrzałyby miejsca“ w swej ławce...

W ten sposób przy miljonie młodzieży w wieku szkolnym, dla której drzwi szkoły są zamknięte z braku sieci szkolnej — także i dla tych dzieci, które znalazły miejsce w szkole, zamyka się możność regularnego uczęszczania na lekcje i pełnego korzystania ze światła nauki!“.

O CO CHODZI...?

„Gazeta Polska“ w interesującej korespondencji z Belgji daje obraz obecnej sytuacji. Sukces wyborczy, jaki odnieśli socjaliści postanowili niezwłocznie wyzyskać przez „ulicę“. Rozpoczęły się bezmyślne „wesołe“ strajki, rzekomo o podłożu ekonomicznem:

„Lecz belgijski ruch strajkowy wymknął się już z rąk socjalistycznych dyrygentów. W myśl ich wskazań rozwijał się naogół spokojnie przez czas długiego rządowego przesilenia. Opisywano niemal karnawałowe epizody podobnie jak podczas pierwszej fazy strajków we Francji. W Antwerpji komuniści wywoływali odosobnione ekscesy. Natomiast w Leodjum i w zagłębiach węglowych dominowały pogodne nastroje. Jeden z liberalnych dzienników stwierdzał: „Wszystko dotychczas odbywa się na wesoło wedle leodyjskich tradycyj“. I dorzucał życzenie matki Napoleona: „Oby to tylko się zmieniło“...

I stało się to, co jest naturalne. Żywioły skrajniejsze, komunizujące z J. G. S. (Młoda Gwardja Socjalistyczna) i komuniści zawładnęli „ulicą“, narzucili jej swój ton, wybitnie prowokujący. Jak daleko zaszli mówi o tem rewolucyjna odezwa strajkujących górników:

„Górnicy z Borinage! Od poniedziałku musicie za wszelką cenę zająć przemocą kopalnie, w których pracowaliście. Towarzysze! Gdy robotnicy z Leodjum obsadzili kopalnię de la Batterie, żandarmerja otrzymała rozkaz użycia gazów łzawiących. Decyzja ta została powzięta przez rząd jednomyślnie z udziałem sześciu socjalistycznych ministrów. Jest to ohydny skandal! Vanderveldowie, Spaaki, de Manowie stają się więc wspólnikami kapitalistycznej burżuazji nawet w represjach za pomocą gazów. Towarzysze! Musi was to zachęcić do wzmożenia walki. Zobaczymy, czy wybrany przez robotników z Borinage Delattre ośmieli się wysłać przeciw wam żandarmów z gazami, jeśli pójdziecie za naszem wezwaniem. Żandarmerja będzie bezsilna, gdy ruch stanie się powszechnym...“.

Doszło w kraju do manifestacyj, prowokacyj i starć. Aresztowano agitatorów, rozpędzono demonstrantów. (Między aresztowanemi podżegaczami komunistycznemi mają być „obywatele polscy“ — zapewne spośród wiadomej mniejszości narodowej. — Warto poczekać na nazwiska!).

Prasa belgijska zwraca uwagę na metodyczność ruchu rewolucyjnego, stwierdzając, że planem akcji kieruje niewątpliwie Moskwa, przez figury nieznane masie robotniczej.

Jedna z osobistości belgijskich miała powiedzieć, że „głównym dyrygentom strajku nie idzie, ani o 40-o godzinny tydzień pracy, ani o płatne urlopy, ani o podwyżkę płac, lecz tylko o rewolucyjny wybuch celem obalenia ustroju“.

Naszych krajowych socjalistów, którzy dziecięco podniecają się Hiszpanją, Francją i Belgją trzeba traktować pobłażliwie. Oni nie wierzą, by w tych krajach stał ktokolwiek obcy poza klasą robotniczą i kierował nią dla własnych celów. Komiczni ignoranci, czy polityczni daltoniści?

A może i jedno i drugie...

„Przeszkolenie“ nauczycieli
szkół średnich i zawodowych

Od jednego z naszych czytelników, nauczyciela gimnazjum otrzymaliśmy krytyczne uwagi o kursach dokształcających dla nauczycielstwa, które nietylko ze względu na aktualność ale i z uwagi na ogólny interes publiczny godne są uwagi szerokich kół społeczeństwa.
Red.

Kuratorjum Warszawskie z końcem bieżącego roku szkolnego organizuje „przeszkolenie“ nauczycieli nowoutworzonych gimnazjów zawodowych.

Nauczycielstwo jest zmuszone poddać się dobrowolnie takiemu przeszkoleniu. Ze swych szczupłych pieniężnych zapasów, tak potrzebnych w lecie na poprawienie zdrowia, nauczyciel musi czerpać pewne sumy na wydatki, związane z pobytem na kursach, a jednocześnie marnuje tak drogi dla odpoczynku czas przesiadując godzinami na wykładach.

Czy takie kursy są potrzebne? Czy organizacja ich jest właściwa? Czy rezultaty osiągnięte na tych kursach, będą odpowiadały 1) wydatkom, na które naraża się Skarb Państwa, 2) wydatkom nauczycieli, 3) stracie czasu i zdrowia nauczycieli?

Organizacja kursów spoczywa na tych samych rękach co i organizacja kursów dla „przeszkolenia“ nauczycieli szkół średnich w latach ubiegłych. Plan organizacyjny ten sam, więc rezultaty będą bardzo bliskie do otrzymanych na terenie szkolnictwa średniego. Jest publiczną tajemnicą wszakże, że rezultaty były niesłychanie skromne. „Dyskusje“ na takich kursach dla „przeszkolenia“ i wogóle na różnych zjazdach, organizowanych przez kuratorja polegały dotychczas głównie na słuchaniu nauczycieli i przemowach panów wykładowców.

Krytykować oficjalne myśli padające z ust wykładowców było surowo zabronione, więc nauczyciel, zabierający głos w „dyskusji“, zawsze tylko witał z entuzjazmem wszystkie poczynania władz i dziękował władzom szkolnym za wszystkie dobrodziejstwa, któremi tak hojną ręką władze go obdarzają.

Poziom referatów na kursach tak pod względem naukowym jak i dydaktycznym bardzo często pozostawiał wiele do życzenia.

Mówiło się nauczycielstwu zwykle o rzeczach dobrze znanych, „komentarze“ nowych programów były tylko prawie wyłącznie powtórzeniem tego, co nauczyciel wiedział z programów drukowanych. Więc nudziło się i nauczycielstwu i wykładowcom, z tą tylko różnicą, że wykładowcy na swych nudach zarabiali, nauczycielstwo zaś opłacało własne nudy własną gotówką i stratą czasu, który zużyłoby na dobrze zasłużony odpoczynek.

Czas najwyższy ażeby władze szkolne zrozumiały wreszcie, że przeszkolenie nauczycieli jest rzeczą doniosłą, — nauczyciel musi od czasu do czasu odświeżyć i uzupełnić swe wiadomości fachowe, lecz instytucją, która jest kompetentna, ażeby organizować i prowadzić takie przeszkolenie, jest tylko szkoła wyższa, która wydała nauczycielowi dyplom naukowy i ona tylko może prowadzić dalsze uzupełnienie wiedzy swego byłego słuchacza. Ani urzędnicy kuratorjum ani urzędnicy Ministerstwa nie są kompetentni w sprawie dokształcania nauczycieli z wyższem wykształceniem.

Kuratorjum i Ministerstwo może i musi wysunąć pewne życzenia co do organizacji kursów dla nauczycieli, lecz sama organizacja i kierownictwo musi spoczywać w rękach szkoły wyższej.

Czas najwyższy zabrać „przeszkolenie“ nauczycieli z wyższem wykształceniem z rąk kuratorjum i oddać w ręce właściwe, nadając mu zupełnie inne, odpowiednie formy.

Nauczyciel.

Długi sprzed 2 lat
przedawnią się 1 lipca

Na terenie wydziałów cywilnych sądów okręgowych, jak również w sądach grodzkich zaobserwowano w ostatnich dniach charakterystyczny wzrost powództw sądowych. Zjawisko to tłumaczyć należy tem, iż z dniem 1 lipca r. b. upływa pierwszy termin przedawnienia dwuletniego, które wprowadzone zostało przez kodeks zobowiązań dla szeregu tranzakcyj.

W myśl kodeksu zobowiązań wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, a także wierzytelności rolników za dostarczone płody rolne, lub leśnie przedawniają się w ciągu 2-ch lat.

Ponieważ kodeks zobowiązań wszedł w życie 1 lipca 1934 r. 1 lipca r. b. zobowiązania zaciągnięte przed dwoma laty wygasną. To samo dotyczy przedsiębiorców hotelowych, jadłodajni, należności nauczycieli.

Nowe prawo czekowe
wejdzie w życie 1 lipca

Z dniem 1 lipca r. b. zyskują moc obowiązując ustawy: wekslowa i czekowa z dnia 28 kwietnia r. b. Nowe przepisy wprowadzają szczególnie ważne dla naszych stosunków kredytowych obostrzenia przy wystawianiu czeków. Dla uniemożliwienia rozpowszechnionego w ostatnich latach wystawiania czeków post - datowanych które w obiegu konkurowały z wekslami, a równocześnie podkopywały pewność obrotu, art. 28 nowego prawa czekowego wprowadza postanowienie, iż czeki post - datowane, mogą być płatne w każdej chwili w momencie przedstawienia, bez względu na wymienioną na nich datę.

Surowe kary przewidziane są za wystawianie czeków bez pokrycia, co ścigane będzie nietylko w wypadkach winy umyślnej, ale także jako przestępstwo nieumyślne. Za złośliwe wystawianie czeków bez pokrycia grozić będzie kara do 2-ch lat więzienia i grzywna, zaś za nieumyślne przestępstwa tego rodzaju, areszt do 3-ch miesięcy i 5.000 złotych

Nowe sensacje
w aferze żyrardowskiej

W jednej z najbardziej sensacyjnych spraw handlowych o gospodarkę zagranicznych akcjonarjuszów w naszych spółkach akcyjnych w procesie o Żyrardów, wychodzą wciąż najaw, niezwykle rewelacyjne okoliczności. Po sprawdzeniu uchwał walnych zebrań sp. akc. Zakładów Żyrardowskich, w związku z wyznaczoną na nadchodzący piątek, dn 26 b. m. rozprawą w II-im wydziale handlowym Sądu Okręgowego, okazało się, że osławiona umowa zarządu Żyrardowa z ramienia koncernu Boussaca z firmą C. T. C., która oddawała Żyrardów w formalną niewolę podstawionej spółki, nie była wcale zatwierdzoną przez walne zebranie akcjonarjuszów.

Umowa miała termin prekluzyjny do końca roku 1930, a mimo tę w ciągu 4-ech lat do ustanowienia sekwestru nie wpłynął żadny wniosek o jej przedłużenie.

Wczesne żniwa
dobry urodzaj

Według raportów otrzymanych przez organizacje rolnicze stan zbóż w całym kraju uległ wydatnej poprawie, dzięki silnym opadom deszczowym, przy równoczesnem utrzymywaniu się wysokiej temperatury. O ile pogoda utrzyma się przez okres najbliższych dwóch tygodni w r. b. nastąpią wczesne żniwa. Na gruntach piaszczystych zbiór przewidziany jest już w początkach lipca.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się nader pomyślnie z wyjątkiem miejscowości dotkniętych klęskami żywiołowemi: w kieleckiem, wileńskiem i stanisławowskiem.

CZERWIEC
22
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-15	20-1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6-57	21-49
Przybyło dnia	Ubyło
16-46	0

Dziś św. Paulina.
Jutro św. Zenona.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: Dziś „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś Sarmenta „Lord i Hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). Dziś wesoła komedja „Nieprzyjaciółka" Antoine'a, z Grywińską w roli głównej. Reż. K. Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ: Shaw'a „Profesja pani Warren". Dziś o 4 p. p. „Trafika pani generałowej" Bus - Feketego.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

LIDO (Szopena 3, Dolina Szwajcarska): Codziennie rewja, koncert i dancing.

Nowe bilety turystyczne
wywołują narzekania turystów

Ministerstwo Komunikacji wydało nowe przepisy, dotyczące biletów ulgowych na 1000 i 2500 km dla członków towarzystw turystycznych i sportowych. Przepisy te ustalają prawo korzystania z biletów pomiędzy dwoma grupami miejscowości: 1) większemi miastami, jako miejscami wyjazdu lub dojazdu, 2) ważniejszemi ośrodkami turystycznemi. Turysta ma prawo przejazdu tylko pomiędzy miejscowościami pierwszej grupy do drugiej lub odwrotnie.

O ile jest rzeczą słuszną, że bilety ulgowe nie mogą służyć pomiędzy miejscowościami grupy pierwszej, tj. większemi miastami, o tyle zakaz używania biletu pomiędzy miejscowościami drugiej grupy (ośrodki turystyczne), mija się z celem istnienia tych biletów, które przecież mają za zadanie poparcie turystyki krajowej. Turysta wyjechawszy z miasta, w którem stale przebywa, może dotrzeć tylko do jednego z ośrodków turystycznych koleją, a chcąc objechać kilka ośrodków turystycznych za jednym wyjazdem, przy następnych turach musiałby płacić pełny bilet lub powrócić do miasta i dopiero udać się do następnej miejscowości turystycznej.

Jako przykład można podać turystę warszawiaka, który udaje się do miejscowości wycieczkowej odległej od Warszawy o 600—700 km i nie mogąc stamtąd korzystać z biletu ulgowego dla przejazdu do sąsiednich miejscowości turystycznych, powraca do Warszawy, tracąc z 2500 km, na które bilet opiewa, 1200 do 1400 km. Z pozostałą ilością kilometrów do przejazdu niewiele już może zrobić, podczas gdy korzystając z możności przejazdu pomiędzy miejscowościami grupy drugiej, mógłby je doskonale spożytkować.

W tych warunkach, tego typu bilety turystyczne są niecelowe i wystarczyłoby przyznać ulgi dla towarzystw turystycznych pomiędzy miastami grupy pierwszej, a miejscowościami grupy drugiej. Wówczas przynajmniej turysta uniknąłby opłacania za kilometry zbędne, których wykorzystać już nie może. Trzeba się jednak spodziewać, że w interesie rozwoju turystyki, władze skorygują tę oczywistą pomyłkę i zmienią przepisy dotyczące biletów ulgowych turystycznych o tyle, aby przejazdy pomiędzy miejscowościami turystycznemi były dozwolone.

Zbiórka pieniędzy
na żydów w Palestynie

Wczoraj odbył się w Warszawie, w gmachu Bibljoteki judaistycznej przy ul. Tłomackiej zjazd delegatów sjonistycznych z różnych stron kraju. Na obrady przybył z Londynu kierownik egzekutywy w Jerozolimie Dawid Bengurion (Dawid Grin z Płońska).

Jednocześnie rozpoczyna się tydzień palestyński w Warszawie, ze zbiórką ofiar na pomoc dla żydów poszkodowanych w Palestynie.

Trzy letnie premjery
„Wielka miłość", „Z miłości niedostatecznie" i „Podwójna buchalterja"

W okresie letnim, gdy Teatry Nowy i Mały będą, jak zazwyczaj zamknięte, — Teatry Narodowy, Polski i Letni przygotowują na początek lipca trzy nowe premjery.

I tak Teatr Narodowy wystawi świetną najnowszą komedję Molnara „Wielka Miłość", w reżyserji gościnnie występującego Juljusza Osterwy, który odegra główną rolę męską, zaś dwie popisowe figury kobiece stworzą: Mieczysława Ćwiklińska i Irena Eichlerówna. Pozostałe osoby tej znakomitej obsady stanowią: Kajzerówna, Munclingrowa, Kawińska, Milecki, i Myszkiewicz. Dekoracje Węgierkowej.

Teatr Polski przygotowuje nową, cieszącą się w Wiedniu dużem powodzeniem komedję Bus Feketego „Z miłości niedostatecznie". Reżyseruje Karol Borowski po powrocie z paro miesięcznej reżyserskiej gościny w Poznaniu, Wilnie, Katowicach i Bydgoszczy. Obsadę tworzą: Piaskowska, Żabczyńska, Żeliska, Kurnakowicz, Kondrat, Woskowski, Brodniewicz i Łuszczewski. Dekoracje Śliwińskiego.

Wreszcie Teatr Letni przygotowuje jako najbliższą premjerę arcywesołą wiedeńską komedję muzyczną „Podwójna buchalterja" w adaptacji tekstu i z piosenkami Marjana Hemara w reżyserji Janusza Warneckiego, inscenizatora „Rozkosznej dziewczyny". „Ty to ja" i „Muzyki na ulicy".

W głównej roli ulubieniec publiczności Adolf Dymsza, w rolach kobiecych Brochwiczówna i Brzezińska, grupę komików tworzą: Janecka, Orwid, Łapiński i Karczewski; ewolucje taneczne Koszutskiego, dekoracje Jarockiego.

Trzy powyższe premjery staną się niewątpliwie atrakcjami letniego sezonu teatralnego.

20 złotych miesięcznie
otrzymują woźni w inspektoratach szkolnych

Związki niższych funkcjonarjuszy państwowych wystąpiły z protestem do ministerstwa oświaty przeciwko systemowi wynagradzania sił pomocniczych w niektórych instytucjach szkolnych.

W inspektoratach szkolnych skasowano etaty dla woźnych i gońców, a wzamian za to wyznaczono ryczałty miesięczne w kwocie 50 zł. na opłacenie personelu utrzymującego porządki w biurze, spełniającego funkcje gońca i t. p. W ten sposób woźni w inspektoratach szkolnych obarczeni rodzinami otrzymują po 20 zł. miesięcznie. Nadomiar złego pracownicy ci nie korzystają z żadnych świadczeń ubezpieczalni społecznej.

Z muzyki

Ostatni popis w sezonie

Ostatni w bieżącym sezonie popis uczniów i absolwentów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie odbył się w sali Konserwatorjum.

Obfity program popisu zawierał śpiewy gregorjańskie (unissono) i śpiewy figuralne (na glosy) w wykonaniu chórów Szkoły Organowej pod dyrekcją prof. Kołakowskiego i prof. Czerniawskiego. Kształcenie przyszłych organistów w śpiewie chóralnym, obok gry na organach, należy uznać za bardzo celowe dla rozwoju muzykalnego uczniów.

Wysoką muzykalnością i niemałą rutyną wykazała się doskonale prowadzona klasa kameralna prof. Binentala. Uczniowie tej klasy: Klajnman, Fiszbin Szemc i Halber odegrali prawdzie niezbyt czysto, ale ze świadomością posiadanego rzemiosła kwartet smyczkowy op. 18 Beethovena. Lepiej wypadła Sonata a-moll Schumanna na skrzypce i fortepian w wykonaniu Tonkenbauma i Friedheima.

Z pianistów wyróżnił się uczeń prof. Dąbrowskiego Tonkenbaum, odegrał on 32 Warjacje Beethovena i 2 Preludja Rachmaninowa), a przedewszystkiem skończona pianistka o wielkim temperamencie L. Aronson (Preludjum, Sarabanda i Toccate Debussy'ego) obok niej zaś Z. Steinberg („Venezia a Nepoli" Liszta) obydwie uczenice prof. Zurawlewa.

Zdolną pianistką okazała się również A. Preyss, uczenica prof. Smidowicza, która wykonała Intermezzo z Toccaty Bacha i szereg utworów Chopina.

Klasa kompozycji dyr. Wieniawskiego zaprezentowała się 4 piosenkami swych jednorocznych uczniów, z których na uwagę zasługują „Nie mów dziecinie" Sokowskiego oraz „Pieśń o oczach"; „Na falach wód" Grzybowskiego w wykonaniu T. Naliew - Mazurkiewicz ucz. prof. Pelegrini — Śliwińskiej.

Blado zagrał I cz. koncertu skrzypcowego Mendelssohna L. Spiro uczeń prof. Michałowicza.

Popis został zakończony występem młodocianej skrzypaczki M. Kon również uczenicy prof. Michałowicza, która z temperamentem i zupełnie poprawnie odegrała dwie części koncertu skrzypcowego H. Wieniawskiego.

Michał Kondracki.

4-dniowy kurs
pszczelniczy w Warszawie

Warszawskie Towarzystwo Pszczelarzy organizuje w dn. 25—28 czerwca pod kierownictwem Stanisława Brzósko kurs pszczelniczy, połączony z praktyką w pasiece i robieniem rojów sztucznych.

Zapisy w biurze Warsz. Tow. Pszczelarzy, Złota 4, w Warszawie. Tel. 562.38.

Kredyty Funduszu Pracy
na roboty publiczne w Warszawie

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę przyznało Zarządowi Miejskiemu dodatkowy kredyt na prowadzenie robót publicznych w wysokości 430.000 zł.

Oprócz kredytu, udzielonego Zarządowi Miejskiemu, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę przyznało, bądź jeszcze przyzna w najbliższym czasie pewne dodatkowe kredyty na roboty państwowe, prowadzone w obrębie stolicy, szczególnie na takie roboty, którym groziło wstrzymanie ze względu na wyczerpanie się środków finansowych. Z kredytów tych będzie między in. prowadzona budowa pomocniczego kanału na Żeraniu dla odprowadzania do Wisły wód z kanału Bródnowskiego, budowa tam pod Żoliborzem, roboty na forcie Bema i in.

Dodatkowe kredyty pozwolą zatrudnić większą partję bezrobotnych i nie dopuszczą do wstrzymania wielu prowadzonych robót, co zwiększyłoby klęskę bezrobocia na terenie Warszawy.

Należy podkreślić, że przyznane kredyty będą zużyte na roboty celowe, które przyczynią się do poprawy warunków terenowych stolicy i dalszego upiększania miasta oraz dopomogą w znacznej mierze Zarządowi Miejskiemu do rozwinięcia realizowanego planu inwestycyjnego.

Lekarze amerykańscy
zwiedzą uzdrowiska polskie

Do Polski zawitać ma w drugiej połowie lipca wycieczka amerykańskich lekarzy, odbywających obecnie podróż po Europie dla zapoznania się z instytucjami naukowemi, szpitalnictwem i ich uzdrowiskami.

W skład tej wycieczki wchodzi 22 członków American Medical Association. Goście zwiedzą większe uzdrowiska w Polsce.

Wody mineralne
pod kontrolą służby zdrowia

Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej opracował projekt rozporządzenia o eksploatacji źródeł mineralnych i sprzedaży wód leczniczych.

Przepisy te wprowadzą kontrolę wód mineralnych dla uniemożliwienia często popełnianych nadużyć polegających na sprzedaży zwykłej wody, jako wody kryniczznej, mineralnej i t. d. o właściwościach leczniczych.

Specjalny pociąg wycieczkowy
z Warszawy do Białowieży i Pińska

Od 27 b. m. będzie wprowadzony do rozkładu nowy pociąg weekendowy, który zaprowadzi rekordowo szybkie połączenie Warszawy z Białowieżą i Pińskiem. Pociąg ten, pod nazwą „Strzała Polesia", będzie kursował z Warszawy od 27 b. m. do 27 sierpnia w soboty i dni przedświąteczne, przewożąc podróżnych do Białowieży i Pińska. Pociąg będzie wyruszał z Warszawy o g. 14 m. 47, w Białowieży stawać będzie o g. 19 m. 47, a w Pińsku już o g. 21 m. 55. Z powrotem pociąg ten będzie odjeżdżał z Pińska w niedziele lub dni świąteczne o g. 23 i przybywał do Warszawy o g. 6 m. 12 rano.

Pragnąc umożliwić wszystkim zwiedzenie puszczy Białowieskiej i malowniczych terenów Polesia, min. komunikacji wprowadziło w pociągu „Strzała Polesia" specjalną 66 proc. zniżkę, udzielaną na zasadzie kart Ligi Popierania Turystyki.

W ten sposób cena przejazdu z Warszawy do Białowieży i z powrotem wynosić będzie 9 zł. 80 gr., a do Pińska i z powrotem 13 zł. 40 gr.

Pożar szmaciarni
na ulicy Tatarskiej

Wczoraj w południe powstał pożar w szmaciarni przy ul. Tatarskiej 4, dzierżawionej od Karola Schmidta przez 24-ech wspólników, p. f. Warszawski Zakład Odkażania Odpadków Włókienniczych.

Pożar wybuchł w budynku parterowym drewnianym, długości 50 metrów, w którym znajdowała się maszyna, służąca do dezynfekowania i suszenia szmat, rozwieszonych na drutach. W chwili, gdy przybyła straż palił się drugi budynek, odległy o 25 metrów od suszarni, w którym mieściły się szmaty wysuszone.

Po przybyciu na miejsce I-go oddziału i pogotowia IV-go oddziału straży ogniowej, pożar w ciągu 30 minut został ugaszony. Jak się okazało, pożar powstał wskutek spadnięcia z drutu wysuszonej szmaty na rozgrzaną rurę maszyny. Współwłaściciele i okoliczni mieszkańcy rzucili się na ratunek suszarni i, wynosząc z płonącego budynku szmaty, składali je pod ścianą drugiego budynku, w którym mieścił się skład szmat. Ratujący nie zwrócili uwagi, że szmaty tliły się na porywistym wietrze. Od tlących się szmat zapaliły się ściany drewnianego budynku składu. Suszarnia spaliła się doszczętnie, a skład częściowo ocalał.

W czasie gaszenia pożaru uległ poparzeniu prawej ręki aspirant straży ogniowej, Jerzy Krzesimowski. Oparzeniu obu rąk uległ robotnik, Henryk Chałus, lat 34, zam. przy ul. Niskiej 63.

RADJO

Poniedziałek, dnia 22 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wyk. Ork. Dętej 28 p. S. K. (z Łodzi). 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 7.40 Muzyka (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „W rozśpiewanej Italji" (pł.) 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Tam gdzie powstają R.W.D." — reportaż z Wytwórni Samolotów R.W.D. na Okęciu, w opr. W. Frenkla. Aud. dla dzieci st. 16.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Zasady przetwórstwa" — pogad. — wygł. inż. Bron. Margasińska. 17.00 Pieśni węgierskie w wyk. Budapeszteńskiego Chóru Akadem. 17.30 Arje i pieśni w wyk. W. Walewskiej. 17.50 „Rogacz w tarapatach" — pogad. — wygł. inż. Włodz. Lindeman. 18.00 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Aud. żołnierska. 1930 „Tańce różnych narodów". Recital fort. J. Wolfsohna. 20.00 „W Zalesiu ks. Michała Ogińskiego" — aud. muz. w opr. St. Harasowskiej (z Wilna). 20.30 „Sobótki nad morzem" — felj. — wygł. St. Spyra. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 21.30 Konc. w wyk. Kwartetu Smyczkowego. T. Kiesewetter: Kwartet D-dur, J. Turina: Kwartet smyczkowy „La oracione del torero". 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka i tan. (pł.). 23.30 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R.

Wtorek, dnia 23 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert połudn. w wykonaniu Ork. Dętej 58 p. p. 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „Poplony" — pogad. — wygł. F. Starzyński. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka PKO". 16.00 Fragmenty z dzieł R. Wagnera (pł.). 16.45 „Skarby Polski" „Muzea polskie" — odczyt — wygł. dr. St. Lorentz. 17.00 Konc. w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.50 „Kukułcze jajo" — pogad. — wygł. J. Frydrychewicz. 18.00 „Mruczuś" — opow. J. Grabowskiego dla dzieci. 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Arje i pieśni w wyk. M. Zabeidy - Sumickiego Przy fort. prof. L. Urstein. 19.25 W. Friemann: Sonata na fortepian i altówkę: 19.50 „Wianki" fragment z III aktu opt. „Kwiat paproci" St. Malinowskiego. 20.00 „Pieśni ludowe o wiośnie i miłości". Aud. muzyczna (tr. do Stuttgartu.).

20.30 „Mój dziennikarski jubileusz" — szkic literacki K. Makuszyńskiego. 20.45. Dziennik wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert Ork. Symfonicznej P. R. pod dyr. A. Rudnickiego, z udziałem M. Sokół (śpiew). M. Miaskowski: Concertino lirico op. 32 Nr. 3. wyk. ork. R. Strauss: Pięć pieśni— wyk. z tow. ork. M. Sokół. Z. Kodaly: Letni wieczór, F. Busoni: Tanzwalzer — wyk. ork. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muzyka tan. w wyk. Zespołu P. Rynasa.

KINA

ATLANTIC: „Armja Ewy".
AMOR: „Wyprawy Krzyżowe" i „Karolek w konkurach".
ACRON: „Kocham wszystkie kobiety" i „Dwa oblicza".
ADRIA: „Świat jest zakochany".
AS: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskor".
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Przygoda o północy" i „Kot i skrzypce".
BAŁTYK: „Ręce zawiniły".
BIS: „Żona w złotej klatce" i „Jestem zbiegiem".
COLOSSEUM (duża sala): „Nieśmiertelne melodje".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CAPITOL: „Biuro Ludzi zaginionych".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Kto ostatni całuje" i rewja.
CZARY: „Srebrne ostrogi" i „Przygody rekruta".
ELITE: „Całe miasto o tem mówi" „Arcylokaj".
FAMA: „Zbrodnia i Kara".
EUROPA: „Na zgliszczach szczęścia".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie oceanu".
FORUM: „Zew dzikich" i „Mała mateczka".
HELIOS: „Księżniczka Ohara" i „Flip i Flap".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALJA: „Czar wiedeńskiego walca" i dodatki.
KOMETA: „Caliente miasto miłości".
LOS: „Nie miała baba kłopotu".
MAJESTIC: „Roberta".
MASKA: „Kapryśna Marjeta" i „Nie miała baba kłopotu".
MARS: „Złotowłosy Brzdąc" i „Nasz chleb powszedni".
METRO: „Przygody pechowca" i rewja.
MEWA: „Zapomniany człowiek", komedja Dysney'a.
MIEJSKIE: „Czarny Anioł".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Pieśń nocy" i „Nocny ekspress".
NOWA TOMBOLA: „Noc na transatlantyku" i „Legjon Nieustraszonych".
OKO PRASKIE: „Nie odchodź ode mnie" i „Manewry Miłosne".
PAN: „Prawo do szczęścia".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Uwielbiana i rewja.
PETIT TRIANON: „Zaczęło się od pocałunku", i „Dziś wieczór u mnie".
PRAGA: „Ostatnia Serenada" i „Wilhelm Thel".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje".
RENA: „Walka o prawdę" i „Film polski".
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Brygada Śmiałych".
ROXY: „Zamek w kasynie" i „Co mój mąż robi w nocy".
SFINKS: „Potępieniec" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie".
SORRENTO: „Napad na Kongo" i „Muszę być młody".
STYLOWY: „Promenada Miłości".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Audjencja w Ischlu" i „Annapolis".
TON: „Osaczona".
UCIECHA: „Adieu".
VARIETE (Gmach Cyrku): „Miłość dla początkujących" i „Antek Policmajster".

Wypadki i kradzieże

Utonął w gliniance. W czasie kąpieli w gliniance na terenie cegielni w Szczęśliwicach utonął 13-letni Zdzisław Skolimowski, uczeń zam. w Warszawie, przy ul. Grójeckiej 46. Zwłok chłopca nie wydobyto.

Pod kołami wozu. Pod wóz ciężarowy należący do firmy „Dobrolin" dostała się na ul. Gizów 7-letnia Janina Dragon, zam. przy ul. Tarnowskiej nr. 4. Nim woźnica zdążył zahamować, dziecko zostało zmiażdżone przez koła i poniosło śmierć na miejscu.

Wypadek porucznika. W czasie ćwiczeń terenowych ppor. Władysław Kowalski z 2-go baonu mostów kolejowych w Legjonowie uległ wypadkowi w Radzyminie. Gdy ppor. Kowalski chciał wyskoczyć z samochodu, potknął się i upadł tak fatalnie, że uległ złamaniu prawej stopy.

52 rowery. W czasie obławy policyjnej na pl. Kercelego w pobliżu ul. Leszno, zatrzymano 52-ch mężczyzn z rowerami, które znajdują się tymczasowo w VII komisarjacie do dyspozycji urzędu śledczego.

Skok z kolejki. Przed stacją kolejki Grójeckiej na ul. Puławskiej wyskoczył z wagonu w czasie ruchu Marceli Polenczyk, lat 28, piekarz, zam. przy ul. Grójeckiej 69, upadł i doznał szeregu ogólnych obrażeń.

Samobójstwo
inżyniera

Tuż przed zamknięciem bram parku Łazienkowskiego obchodowy znalazł obok toru hippicznego wiszącego na drzewie jakiegoś mężczyznę. Zaalarmowano policję i pogotowie. Wszelki ratunek okazał się jednak spóźniony. Lekarz stwierdził zgon.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów ustalono, że jest to Zdzisław Huzarski, lat 48, inżynier komunikacyjny, zam. przy ul. Wspólnej 3. W portfelu znajdowały się rozmaite papiery, list do żony, w którym denat wyjaśnia przyczynę samobójstwa, oraz 6 weksli na sumę kilku tysięcy złotych. Inż. Huzarski ostatnio znajdował się bez pracy i popadł w kłopoty finansowe, co było przyczyną samobójstwa.

Popisy „czerwonych harcerzy“

Komunistyczne manifestacje

w pociągu wycieczkowym

Harcerze spod znaku PPS pięknie popisali się w czasie zbiorowej wycieczki do Krakowa. Opisuje ich „wyczyny“ krakowski „IKC“:

„W sobotę pociągiem zdążającym z Warszawy przez Częstochowę do Krakowa, a przybywającym do Krakowa o godz. 6.50, jechała liczna wycieczka t. zw. „czerwonych harcerzy“. Uczestnicy tej wycieczki mieli ze sobą liczne czerwone sztandary i zachowywali się hałaśliwie i prowokująco wobec innych podróżnych.

Dodać należy, że cała wycieczka w ciągu drogi była niezwykle głośną demonstracją na rzecz komunizmu. „Czerwoni harcerze“ śpiewali wielokrotnie „Trzecią Międzynarodówkę“ i inne pieśni, w których podkreślano dążność do rewolucyjnego obalenia istniejącego porządku rzeczy. Na tem się nie skończyło. Uczestnicy wycieczki w przejeździe przez okręgi robotnicze, zwłaszcza Zagłębie Dąbrowskie, wznosili okrzyki o charakterze wybitnie antypaństwowym i wywrotowym.

Pasażerowie jadący w wagonach, w których pomieszczono wycieczkę, wobec przewagi rozagitowanego elementu młokosów musieli zachowywać się biernie.

Znamiennem jest, że kiedy jeden z pasażerów zwrócił się do pełniącego na dworcu służbę posterunkowego, zwracając mu uwagę na zachowanie się członków wycieczki, ten uchylił się od interwencji (!!). Tego rodzaju zachowanie się organu bezpieczeństwa wobec wywrotowej agitacji, jest niezrozumiałe i budzi poważne zastrzeżenia.

Świadkowie tej niezwykłej demonstracji podkreślali z oburzeniem fakt, że władze dopuściły do tego rodzaju demonstracji i agitacji komunistycznej. Należało bezwarunkowo położyć kres niepoczytalnym wybrykom rozagitowanych młokosów“.

Komentarze krakowskiego dziennika są zupełnie wystarczające.

Kto ponosi odpowiedzialność za tego rodzaju wycieczki?

B. starosta ukarany

więzieniem na przeciąg 5 lat

TORUŃ, 20, 6. Sąd okręgowy w Grudziądzu ogłosił wyrok w procesie b. starosty powiatu działdowskiego, dr. Twardowskiego i tow.

Główny oskarżony, b. starosta dr. Twardowski został skazany na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat. Urzędnik starostwa działdowskiego Leśniak został skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Wicestarosta mgr. Roszkowski został uniewinniony.

Proces trwał ok. 2-ch tygodni.

Na śmierć skazany

za usiłowanie zabójstwa świadka w sądzie

WILNO, 20, 6. Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrzył sprawę komunisty Sergjusza Prytyckiego, który 27 stycznia b. r. podczas rozprawy sądowej przeciwko siedemnastu oskarżonym o działalność komunistyczną, usiłował zastrzelić głównego świadka oskarżenia, konfidenta policyjnego Jakóba Strelczuka, oddając do niego na sali sądowej cztery strzały. Podczas ucieczki Prytycki strzelał do wywiadowcy. Wywiadowca również użył broni i zranił Prytyckiego tak ciężko, że ten dłuższy czas przebywał w szpitalu.

Po wyzdrowieniu komunista stanął przed sądem i skazany został za usiłowanie zastrzelenia Strelczuka na karę śmierci przez powieszenie, za strzały do policjanta na karę śmierci, a za należenie do partji komunistycznej na 15 lat ciężkiego więzienia — łącznie na karę śmierci.

Oskarżonego bronił adwokat warszawski Duracz, oskarżał wiceprokurator Wolski. W motywach wyroku sąd wskazał, że Prytycki działał z ramienia komunistycznej partji zachodniej Białorusi, wykonując wyrok partyjny.

Echa sądowe

zajść w Grabówku

GDYNIA 21.6. Przed sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa o zajścia, jakie wydarzyły się w Grabówku (Pomorze). Na ławie oskarżonych zasiedli Ignacy Nagielski, Jan Maj, Bronisław Wojtczak, Stanisław Wójcik, Edward Grabowski, Eugenjusz Maliszewski i 19-letnia Helena Czapska.

W czasie zajść bezrobotni zdemolowali lokal pośrednictwa pracy i pobili kilku policjantów w tem bardzo dotkliwie st. post. policji państw. Edwarda Idczaka. Trzej pierwsi oskarżeni mieli być tymi, którzy bili policjanta, a oskarżona Czapska miała podburzać bezrobotnych okrzykami. Wójcik zaś, reemigrant z Francji przez akt oskarżenia został uznany za głównego przywódcę rozruchu.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali, dowodząc, że w czasie zajść byli poza ich terenem. Sąd przesłuchał 24 świadków. Z zeznań ich najważniejsze były zeznania, złożone przez st. post. Idczaka, który rozpoznał w oskarżonych tych, którzy go napadli.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, uznał winnymi oskarżonych i wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali: osk. Maj na rok i 6 miesięcy więzienia, Ignacy Nagielski, Bronisław Wojtczak i Stanisław Wójcik każdy po roku więzienia. Helena Czapska na 10 miesięcy więzienia, zaś osk. Grabowski i Maliszewski zostali uniewinnieni.

Ze względu na młody wiek i niekaralność osk. Czapskiej sąd zawiesił jej wykonanie wyroku na 4 lata.

Sztandary PPS w pogrzebie

zabójcy dyrektora ubezpieczalni

ŁÓDŹ, 21.6. Pogrzeb Mieczysława Macandra, który zabił dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi Władysława Wąsowicza odbył się przy udziale ok. 25.000 osób.

PPS rozplakatowała na murach odezwy, wzywające robotników do gremjalnego udziału w pogrzebie rewolucjonisty, który działał pod pseudonimami: Bogumiła, Ruszka, Mieczysława Malinowskiego i Jana Kwietnia.

W pogrzebie brały udział delegacje związków zaw. ze sztandarami i orkiestrami.

W tym samym dniu z Katedry odbył się pogrzeb zabitego dyrektora ś. p. Władysława Wąsowicza na dworzec fabryczny. W pogrzebie uczestniczyło 1,500 osób. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

Ś. p. Michał Wąsowicz był przez kilka lat dyrektorem Kasy Chorych w Sosnowcu, przyczem za jego czasów powstał olbrzymi gmach administracyjny Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu i szpital ginekologiczny. Pobyt jego w Zagłębiu Dąbrowskiem zaznaczył się niewątpliwie sprężystą administracją w Kasie chorych, a z drugiej strony konfliktami z pracownikami oraz organizacjami ideowo politycznemi i społecznemi, na tle bądź to stosunku ś. p. Wąsowicza do pracowników, bądź też na tle spraw bardziej ogólnych. Głośnemi były swego czasu procesy sądowe w wyniku różnych zarzutów, jak i sądu obywatelskiego pomiędzy ś. p. Wąsowiczem a członkami POW. W imię objektywizmu, stwierdzić trzeba, iż z wszystkich tych spraw Zmarły wyszedł zrehabilitowany.

Jak wiadomo zamach wykonany był na ulicy. Dyr. Wąsowicz padł od kul styłu, gdy wsiadał do samochodu. Powód zamachu — redukcja Macandera.

Żona prosi o rozwód

z... 2-ma mężami

Do rabinatu przy Gminie Wyznaniowej Żydowskiej (Grzybowska 26/28) zgłosiła się Ruchla Keller (Wilno, Franciszkańska 9), składając następujące zeznanie.

W r. 1933 K. zawarła związek małżeński z Moszkiem Markusem Ślub odbył się w mieszkaniu prywatnem w Warszawie, przy ul. Lubeckiego 19. W jakiś czas potem, gdy Markusa za kradzieże osadzono na „Pawiaku“, żona skorzystała z tego i w r. 1935 wyszła po raz drugi zamąż za Chila Pfeferberga. Tym razem ślub odbył się w Łodzi, przy ul. Krótkiej 9.

Zaledwie minęły „miodowe miesiące“, Pfeferberga aresztowano za bandytyzm i osadzono również na „Pawiaku“. Ponieważ według przepisów rytuału żydowskiego posiadanie 2 mężów jest wzbronione, Keller prosiła o udzielenie jej rozwodu z 2-ma mężami, przebywającymi w więzieniu.

Gmina żydowska przyrzekła petentce zająć się tą sprawą i skierowała podanie do prokuratora, aby zezwolił rabinatowi na widzenie się z obu mężami - więźniami, celem uzyskania z ich strony zgody na rozwód.

Zaznaczyć należy, iż Keller jest znaną na terenie Wilna i Warszawy złodziejką -

Bomba w Otwocku

Alarm prasy żydowskiej

„Nasz Przegląd“ alarmuje:

W Otwocku w parterowej willi Pytlasińskiego przy ul. Reymonta mieszka żydowska rodzina Srula Osełki, składająca się z 9 osób. Wczoraj około północy rozdzina spożywała kolację. Nagle dał się odczuć silny dym przenikający z zewnątrz. Jak się okazało, na werandzie rozlana była nafta. Natknięto się przytem na bombę z zapalnikiem. W pobliżu zaś rozrzucone były w dużej ilości zapałki nieużyte. Niezwłocznie zaalarmowano policję, która z zachowaniem dużej ostrożności bombę rozebrała. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Wiadomość o podłożeniu bomby wywołała olbrzymie poruszenie w Otwocku. Policja przystąpiła do energicznego dochodzenia, zarządzając szereg rewizji i aresztowań. O zamachu bombowym powiadomiono prokuratora i sędziego śledczego.

Tyle dziennik żydowski. Dym, nafta, zapałki (niezużyte) i... bomba z zapalnikiem. Zadużo naraz!

„Dziennikarze“ z Warszawy

przyłapani na oszustwach w Przemyślu

LWÓW 21.6. (tel. wł.) Policja w Przemyślu aresztowała dwóch mężczyzn, którzy grasowali po Małopolsce Wschodniej, wyłudzając pieniądze. Na oszustów doniesienie złożył właściciel tartaku w Kuńkowicach, Goidman. Przedstawili mu się oni jako „dziennikarze z Warszawy“, przedstawiciele wydawnictwa „Straż Państwowa“. Pokazali kilka egzemplarzy perjodyku i domagali się ogłoszeń, obiecując zgłosić się nazajutrz. O omówionej z Goldmanem godzinie czekał już wywiadowca policji, który ustalił, że jeden z rzekomych dziennikarzy, 41-letni Marjan Ożóg, a drugi 31-letni Gustaw Piotrowski, mieszkają w Warszawie. Znaleziono przy nich bloki na zamówienia ogłoszeń, zawierające nazwiska klientów oraz sumy wpłaconych przez nich pieniędzy.

W czasie badania okazało się, że w kwitarjuszach oszuści wpisywali fikcyjne nazwiska, aby w ten sposób nabierać naiwnych.

Oszuści zapowiadali wydanie przez „Straż Państwową“ numeru albumu, poświęconego Korpusowi Ochrony Pogranicza. Prócz zbierania ogłoszeń, obaj warszawscy „dziennikarze“ trudnili się sprzedażą portretów ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Stwierdzono, iż jeden z portretów w seminarjum duchownem grecko -katolickiem sprzedali za 15 zł.

Według wiadomości otrzymanych z Warszawy, obaj oszuści figurują w kartotekach przestępców, a jeden z nich karany był więzieniem. Obaj podawali się za oficerów rezerwy, przyczem jeden przedstawiał się jako pułkownik, a drugi raz jako rotmistrz, gdzieindziej znów jako major.

Wyniki gonitw

z dnia 20 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.400 mtr. Nagr. 1.000 zł. Płoty. 1) Lady Daisy, chł. Bogobowicz, 2) Elipsa (10), 3) Monaco (44), 4) Hultaj (35,5), 5) Mohacz (130,5). Wycof.: Leauder, Kinga BW, Elegja. Wygr. w 2.48 i pół sek. łatwo o 4 dług. Tot. 13,5, fr. 6,5 — 5,5.

Gon. II. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 1.500 zł. 1) Kram jeźdz. Guljas, 2) Impas III (7,5), 8) Handicap (19,5), 4) Foryś (63,5). Wycof: Mohacz, Dalila. Wygr. 2,18 sek. ł. o 2 i pół dł. Tot. 30,50, fr. 7.—, 5.50.

Gon. III. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 1.600 zł. 1) Kinga, ż. Dorosz, 2) Manfred II (24), 3) Rodin (42). 4) Sekunda (64.50), 5) Ileana (4), 6) Fluksja (121). Wygr. 2.17 sek. b. pewnie o 2 dł. Tot.: 19.50, fr. 12.—, 10.50.

Gon. IV. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 2.400 zł. 1) Habdank, ż. Gill, 2) Markita (18.50), 3) Moutarde (39.50). Wycof.: Orleando, Oryginał, Herakles, Dynów. Wygr.: 2,13 i pół sek. łatwo o 1 i pół dług. Tot. 6.50.

Gon. V. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 3.000 1) Inka, ż. Stasiak, 2) Tototte (16), Manilla (86,5), 4) Latona (13). Wycof.: Lawina, Narew i Notruna. Wygr. w 1.53 sek. w walce o pół dług. Tot. 12,5, fr. 7.—, 7,5.

Gon. VI. Dyst. 2.400 mtr. Nagr. 5.000 zł. 1) Huzar, ż. Kusznieruk, 2) Le Palatin (11.5), 3) Sandomierz (23,5), 4) Luk (26), 5) Eleazar (11,5). Wycof.: Kłopot, Orlean, Łokietek i Dynów.

Wygr. w 2.33 i pół sek. pewnie o 2 dług. Tot. 15, fr. 7.—, 6,5.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Litawor, żok Klamar, 2) Struna (41), 3) Dyktator (25), 4) Iljas (14), 5) Flaman (19). Wycof.: Gay Girl i Ibcus. Wygr. w 1 m. 39,5 sek. w walce o 1 dług. Tot. 22.50, fr. 14.50 i 18.50.

Gon. 8 Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Turenne, żok. Gill, 2) Sektor (12), 3) Nygus II (166.50), 4) Sława (94), 5) Olimpjada (149.50). Wygr. w 1 m. 53,5 sek. dowolnie o 15 długości. Tot. 9.— fr. 5.50 i 5.50.

Gon. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Tajada, żok. Varga, 2) Fandango II (10) i Nidzica (28), 4) Loda (44), 5) Kwestarka B. W. (112.50), 6) Łuna III (49). Wycof. Impas III. Wygr. w 2 m. 15,5 sek., wysyłany o 2 dług. Tot. 22, fr. 6.50, 5.50 i 5.50.

Bójki z żydami

na ulicach Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi z Łodzi:

Wczoraj wieczorem w różnych punktach miasta dokonano kilku napadów na przechodzących żydów.

We wszystkich wypadkach napastnicy napadali na swe ofiary od tyłu, zadając im w głowę ciosy żelaznemi rurkami.

Przy zbiegu ul. Andrzeja i Lipowej pobity został 22-letni Icek Frydman (Al. 1-go Maja 35).

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Kopernika 71, gdzie ranni zostali: 13-letni Dawid Fajman i 30-letni Szyja Woldman, obaj zamieszkali przy ul. Sienkiewicza 82.

Obydwaj odnieśli szereg ran tłuczonych głowy. Napastnicy zbiegli. Rannym udzieliło pomocy Pogotowie miejskie.

Wreszcie na ul. Piotrkowskiej 29 napadnięty został przez niewiadomych chuliganów 15-letni Benjamin Mincberg (Piłsudskiego 65). Doznał on złamania kości skroniowej i odniósł kilka ran twarzy. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

Policja poszukuje sprawców napadów chuligańskich.

Komornik wileński

pod kluczem

WILNO 21.6. W Wilnie aresztowano komornika Wojciechowskiego znanego w szerokich kołach kupieckich i urzędniczych Wilna. Przymknięcie Wojciechowskiego nastąpiło w związku z ujawnieniem nadużyć. Po przesłuchaniu u sędziego śledczego wydane zostało polecenie osadzenia go w więzieniu na Łukiszkach.

Wojciechowski był jednym ze stałych bywalców klubów gier hazardowych i prowadził urozmaicony tryb życia.

Trzeba zwracać uwagę na kwalifikacje osobiste komorników. Zawielu ich w ostatnich czasach poszło do cel więziennych.

Łódź ma

prezydenta

ŁÓDŹ, 21.6. Do Łodzi nadszedł dekret, mianujący dotychczasowego wiceprezydenta Łodzi, p. Mikołaja Godlewskiego tymczasowym prezydentem zarządu miejskiego w Łodzi.

W związku ze zmianą w zarządzie miejskim aktualnem jest obsadzenie stanowiska trzeciego wiceprezydenta.

Jutro odbędzie się w sali rady miejskiej uroczyste pożegnanie p. prezydenta Głazka przez pracowników zarządu miejskiego.

89-letni starzec

utonął w mule

GNIEZNO, 21. 6. Nad wieczorem w rowie, wypełnionym do pół metra głębokości wodą, w pobliżu Szczytnik, pow. gnieźnieńskiego, znaleziono zwłoki 89-letniego robotnika Piotra Sroki z Szczytnik, który w tymże dniu udał się po witki do plecenia koszyków.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie w mule. Prawdopodobnie starzec osłabł przy pracy i upadł, tracąc chwilowo przytomność i nieoczekiwanie zaskoczyła go śmierć.

Obłąkańcza zemsta

wydalonej służącej

RADOM, 21. 6. W Radomiu wydarzył się wypadek, który wywołał wielkie wrażenie w całem mieście.

Służąca Janina Kogut otrzymawszy wypowiedzenie od swego chlebodawcy Szmejdy, powodowana chęcią zemsty, zabrała półtoraroczne dziecko Szmejdy i skoczyła wraz z niem do głębokiej studni, ponosząc wraz z dzieckiem śmierć na miejscu.

15-letni chłopiec

Zastrzelił kolegę

LWÓW, 20, 6. W Stanisławowie wydarzył się nienotowany dotychczas w tamtejszej kronice kryminalnej wypadek. 15-letni syn dyrektora browaru Bringa Mieczysław zobaczył na dachu domu kolegę swego Pinkusa Udelsmana, który dobierał się do jego gołębi. Bring zaczął krzyczeć, a gdy to nie poskutkowało, przyniósł z domu rewolwer i zaczął strzelać. Kilka kul trafiło Udelsmana, który zbroczony krwią runął z dachu na ziemię. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny. Ze względu na młodociany wiek, Bringa nie aresztowano.

Lot na szybowcu

z Warszawy do Łodzi

Z lotniska Mokotowskiego wystartował na szybowcu „Komar“ pilot Aeroklubu warszawskiego Bronisław Żurakowski, z zamiarem dokonania przelotu do Łodzi.

Lot udał się znakomicie.

Pil. Żurakowski po wyholowaniu go przez samolot na wysokość ok. 500 metrów, wykorzystując sprzyjające prądy skierował się na południo - zachód i szczęśliwie wylądował w Łodzi, przebywając w linji prostej 124 klm.

Jest to, jak dotąd, jeden z nielicznych w Polsce szybowcowych lotów do zgóry wytkniętego celu.

Zwycięski bokser

otrzymał depeszę od Hitlera

BERLIN, 20 6. Z okazji sensacyjnego zwycięstwa Schmellinga nad Louisem, — o czem piszemy obszernie na str. 4 — bokser niemiecki otrzymał niezliczoną ilość depesz gratulacyjnych.

Kanclerz Hitler wystosował do Schmellinga depeszę następującej treści: „Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze gratulacje z okazji pańskiego wspaniałego sukcesu“. Żona Schmellinga, znana artystka filmowa Anny Ondra, otrzymała od kanclerza Hitlera następującą depeszę: „Gratuluję pani z całego serca w związku z imponującem zwycięstwem pani małżonka, naszego największego boksera niemieckiego“.

Depesze gratulacyjne nadesłali ponadto minister spraw wewnętrznych Frick, przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten oraz cały szereg innych wybitnych osobistości.

Schmelling jest bohaterem dnia. Doniesienia o jego sukcesie zapełniają pierwsze strony wszystkich dzienników, które komentują zwycięstwo Schmellinga, jako doniosły wyczyn propagandowy dla sławy narodu niemieckiego. Notowane są przytem skrzętnie pochlebne głosy prasy światowej, pierwsze wywiady, oświadczenia Schmellinga i t. d.

Jak w ostatniej chwili donoszą z Nowego Yorku, Schmelling odleci w niedzielę Zeppelinem do Niemiec. Ma on pozostać w Niemczech podczas olimpjady, poczem wróci do Stanów Zjednoczonych, gdzie podejmie trening przed spotkaniem z Braddockiem.

Zlot sokoli

w Płocku

Okręg Warszawski „Sokoła“ zwołał w roku bieżącym swój zlot okręgowy do Płocka na dzień 28 i 29 b. m.

Na zlot ten zjeżdżają wszystkie gniazda okręgu warszawskiego oraz sąsiedni okręg Kujawsko - Dobrzyński. Jednocześnie odbędzie się w Płocku poświęcenie sztandaru miejscowego gniazda.

Z Warszawy sokoli odjadą w sobotę d. 27 b. m o g. 23-ej specjalnym statkiem. Udział swój w zlocie winni zainteresowani zgłaszać za pośrednictwem swych gniazd lub w Zarządzie Okręgu.

Jędrzejowska pokonała

w finale Angielkę Noel

W finale gry pojedynczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego Queens-Clubu o nieoficjalne mistrzostwo Londynu, Jędrzejowska pokonała Angielkę Noel 6:2, 6:4.

W finale gry mieszanej Jędrzejowska — Hare pokonani zostali przez najlepszą parę amerykańską Fabyan — Budge 3:6, 6:3, 6:0.

W finale gry męskiej Budge pokonał swego rodaka Jonesa 6:3, 6:3. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyli Amerykanie Budge — Mako, bijąc parę Allison — van Ryn 6:3, 6:4. W grze podwójnej pań para Andrus — Henrottin pokonała parę Adamson — Meulmeester 6:4, 5:7, 6:3.

Skąd się wziął człowiek — mucha?

Ryzykowanie życia, aby... żyć

Narówni z instynktem samozachowawczym, który każe człowiekowi unikać niebezpieczeństw, tkwi w nas jeszcze inny — może już nie instynkt, ale w każdym razie bardzo silny pęd: żądza ryzykowania własną skórą.

Najwyraźniej i najpowszechniej występuje ten rys charakteru w wieku dziecinnym, gdy mimo ostrzeżeń ze strony starszych, a może właśnie spowodu nich, odczuwamy nieposkromioną chętkę próbowania wszelkich „zakazanych owoców". Potem przychodzi pewne ustatkowanie; wychowanie i przyzwyczajenia robią swoje — stajemy się ostrożni, nieraz nawet bojaźliwi. Są jednak ludzie, u których chętka (a nieraz nawet potrzeba) ryzykowania własnem życiem, miast maleć, wzrasta z wiekiem i dla których bez dreszczu emocji życie byłoby za szare i za nudne.

EPOKA RYZYKA

Nie brakowało ich nigdy, w epoce dzisiejszej jest jednak więcej, niż kiedykolwiek dawniej. Im cięższe bowiem warunki życia, tem większe pole do działalności dla „niespokojnych duchów", zwłaszcza że żądza sensacji, jaką zawsze odznaczały się tłumy, ich głód ostrych wrażeń, dają się przewartościować na brzęczącą monetę: za przeżywane emocje tłum chętnie płaci, z ryzykowania więc życiem można żyć, bo można zarabiać...

W igrzyskach cyrkowych Rzymian występowały tłumy popędzanych batem niewolników — dziś nie trzeba niewolników, bo się ludzie dobrowolnie zgłaszają. W każdem przedstawieniu cyrkowem musi być przynajmniej jeden, jeśli nie kilka, takich numerów, w których widzom „dech zapiera". W wymaganiu zaś sensacji publiczność staje się coraz wybredniejsza, więc artyści cyrkowi muszą wyszukiwać coraz inne pomysły i latami ćwiczyć karkołomny numer, zanim potrafią go z powodzeniem zaprodukować. A i to znaczna ich część kończy tragicznie, bo najlżejsze niedopatrzenie lub pomyłka grożą śmiercią, a przynajmniej kalectwem.

Ale nietylko cyrk. Ryzykowanie życiem spotyka się dziś w najrozmaitszych formach, powstały rozmaite „specjalności". Między innemi należą do nich produkcje akrobatyczne wspinania się po gładkich ścianach. Rzeczą zaś ciekawą jest, w jaki sposób doszło do pierwszego występu „człowieka - muchy".

NIESPODZIEWANY POMYSŁ

Było to, oczywista, w Ameryce. Młody Henry Banner już od chłopięcych lat odznaczał się szczególną wprawą we wspinaniu się na niedostępne dla innych mury czy skały, ale ten jego talent był pewnego rodzaju sportem, niewyzyskiwanym komercjalnie, póki nie trafiła się niespodziewana okazja, która go skierowała na drogę publicznego demonstrowania swej sztuki.

Siedząc w barze pewnego wieczoru, Banner był przypadkowym świadkiem rozmowy dwóch poważnych panów przy sąsiednim stoliku. Jeden skarżył się drugiemu, że założył niedawno wielki sklep uniwersalny, ale mimo wspaniale urządzonych wystaw nikt się nawet przed sklepem nie zatrzyma — kupujących niema. „Zapłaciłbym już nawet dziesięć tysięcy dolarów, gdyby można było choć na kwadrans zatrzymać tych ludzi, płynących jak rzeka, niech się przypatrzą sklepowi" — zakończył z goryczą.

Banner podszedł do stolika sąsiadów. „Jak to jest z temi dziesięciu tysiącami? czy pan to mówił „tak sobie", czy na serjo?" — „Całkiem na serjo ofuknął go kupiec ze złością — All right. Za tę sumę jestem gotów zatrzymać ludzi przed pańskim sklepem nie na kwadrans, ale na pół godziny." — „Jakim sposobem?" — „To już moja rzecz. Piszmy kontrakt, zapłaci mi pan, gdy się pokaże, że miałem rację."

SENSACJA I REKLAMA

Kupiec się zgodził, nazajutrz zaś rano powstało przed jego sklepem wielkie zbiegowisko, rosnące z minuty na minutę: jakiś człowiek w czarnych trykotach wspinał się po fasadzie ogromnego budynku, z niesamowitą zręcznością wyzyskując najdrobniejsze występy i załamania muru. Widok mroził krew w żyłach, ludzi przybywało coraz więcej, zatamowali wszelki ruch uliczny.

Właściciel sklepu Mr. Riley był zachwycony. Mijało właśnie pół godziny — Banner znajdował się między 9-em a 10-tem piętrem. Riley pomknął windą na 10-te piętro i otworzywszy okno, zawołał:

— Panie kochany, zostań pan jeszcze chwilę w górze: to świetna reklama dla mojego magazynu.

— No chyba! — odpowiedział tamten. — Ale już zrobiłem swoje, pół godziny minęło. Każda dalsza minuta kosztuje sto dolarów.

Oczywiście, kupiec się zgodził. Przybywało przecież właśnie kilkunastu zamówionych przezeń fotografów, którzy rozpoczęli serję zdjęć. Gdy Banner znalazł się wreszcie na dole, mijało 50 minut od rozpoczęcia produkcji, „zarobek" jego wynosił 12 tysięcy dolarów. Wydatek ten sowicie się kupcowi opłacił: nazajutrz wszystkie gazety przyniosły sążniste opisy sensacji wraz z ilustracjami, na których figurował wielki magazyn towarowy Rileya. Banner stał się odrazu sławny, a Riley miał reklamę, której mu zazdrościł cały Nowy Jork.

SAMOCHÓD W PRZEPAŚCI

Mnóstwo ryzykantów wymagają zdjęcia filmowe. Fantastyczne scenarjusze przedstawiają przecież niesamowite nieraz sceny, pogoń po dachach drapaczów chmur, karkołomne skoki, najróżnorodniejsze katastrofy. Do każdej takiej „roli" znajdzie się zawsze bez zbytniego trudu sobowtór, który za stosunkowo niewielkiem wynagrodzeniem wstępuje na miejsce właściwego aktora w niebezpiecznych momentach scenarjusza.

W pewnym filmie, w którym występował słynny europejski komik, znany ze swej okazałej tuszy, pewien moment scenarjusza wymagał od bohatera, by siedząc w rozpędzonem aucie stoczył się w przepaść. Aktor nie miał oczywista chęci osobiście ryzykować takiej katastrofy, wynajęto więc sobowtóra. Zdjęcie udało się świetnie, ale nieszczęsny dubler przypłacił je połamaniem obu nóg.

Wstrząśnięty wypadkiem, gruby komik pospieszył ku niemu z wyrazami współczucia.

— Chybaby pan nawet za dziesięć tysięcy dolarów nie ryzykował powtórnie takiego eksperymentu — zauważył w czasie rozmowy. A na to tamtem z naciskiem, utkwiwszy weń oczy:

— Mój panie, za sto złotych zrobię to samo po trzech miesiącach, gdy mię tylko wypuszczą ze szpitala. Lepsze już to, aniżeli zdychanie z głodu!

Operacyjne leczenie

chorób mózgowych

W kołach węgierskich lekarzy wywołuje duże zainteresowanie stosowana przez dr. Sattlera metoda operacyjnego leczenia zaburzeń umysłowych.

Dr. Sattler stosuje trepanację czaszki i operacyjny zabieg w mózgu u chorych na epilepsję, paralityków, melancholików, shizofreników, etc.

W jednym z wypadków udało się przywrócić wzrok choremu po usunięciu złośliwej narośli w przednim płacie mózgu. Pewien manjak, który ubrdał sobie, iż musi wymordować całą swoją rodzinę, został prześwietlony rentgenem, przyczem okazało się, iż ma on na mózgu narośl; po usunięciu narośli chory wrócił do stanu normalnego.

Pięcioraczki obchodzą

drugą rocznicę urodzin

Z końcem maja (28-go) obchodziły słynne pięcioraczki Diome drugą rocznicę urodzin.

Cała Ameryka aż trzęsła się od emocji. Przez pół godziny słuchano przez setki tysięcy aparatów radjowych nieartykułowane dźwięki pięciu głosików doskonale się czującego rodzeństwa.

Szczytem sensacji stała się zapowiedź opiekującego się pięcioraczkami d-ra Dafoe, że słuchacze usłyszą kilka wyrazów francuskich, wypowiedzianych przez te maleństwa. Istotnie — wkrótce rozległy się dźwięczne tony kilku słów, wypowiedzianych przed mikrofonem przez rozbawione małe towarzystwo.

Sensacją również stała się zapowiedziana wizyta czworaczków z Texas, przybywających do pięcioraczków.

Kornel Makuszyński

przed mikrofonem

Kornel Makuszyński opisze w szkicu swym p. t. „Mój dziennikarski jubileusz", który Polskie Radjo nada w dniu 23 czerwca o godz. 20.30, jak to się robiło dziennik przed 30 laty. Prymitywizm tej pracy, jej trudności i nieporadność w porównaniu z udogodnieniami współczesnego dziennikarstwa, ukaże Makuszyński w obrazkach i spostrzeżeniach, opartych na osobistych wspomnieniach.

Konkurs radjowy

W nagrodę do Ziemi Świętej i do Ameryki

W letnim konkursie radjowym zwycięzcy otrzymają najnowsze radjoodbiorniki: „Ambasador" lub „Imperator" czy „Majestic", wytworną limuzynę marki „Austin", papierośnicę srebrną, zegarek, piękną książkę lub maszynę rolniczą. Abonamenty teatralne, kasety perfum, rowery i aparaty fotograficzne — oto nagrody drobniejsze. Z większych nagród nęci najbardziej **perspektywa wspaniałych wycieczek do Nowego Yorku i Ziemi Świętej**, liczne wycieczki w kraju, koleją do Krakowa, Wilna i Gdyni wraz z trzydniowym, bezpłatnym pobytem w tych miastach, lub też samolotami Polskich Linij Lotniczych do któregoś z miast posiadających lotnisko „Lotu". W tym ostatnim wypadku, szczęśliwemu zdobywcy bezpłatnego przelotu przysługuje prawo do takiegoż pobytu, w ciągu trzech dni w danej miejscowości. Pozatem, wśród nagród konkursowych znajdują się kupony na **bezpłatne, dwutygodniowe pobyty** w uzdrowiskach i kąpieliskach polskich.

Chcąc wziąć udział w konkursie — trzeba być radjoabonentem w miesiącach: **czerwcu, lipcu i sierpniu**, co jest łatwe i, co jest trudniejsze — **odgadnąć dokładny termin nadania specjalnej audycji z Wystawy Radjowej, jaka otwarta będzie w końcu lata rb. w** Warszawie.

Polskie Radjo określiło **bliższe dane** dotyczące tej audycji, a mianowicie, **że nadana ona zostanie w dniach między 14 a 30 września rb.** Dokładny termin tej audycji znany jest tylko Naczelnemu Dyrektorowi Polskiego Radja. Rozwiązanie zagadki należy przesyłać pod adresem Polskiego Radja, przy ul. Mazowieckiej 5 w Warszawie, na karcie pocztowej, na której zaznaczyć trzeba: „Letni Konkurs Polskiego Radja". Treść odpowiedzi winna zawierać: dzień, godzinę i minutę audycji oraz imię, nazwisko i dokładny adres abonenta, oraz numer upoważnienia pocztowego.

Tajemnice dna morskiego

bada się zapomocą echa

Budowę dna morskiego poznaje się dzisiaj przy pomocy bardzo pomysłowych aparatów, wysyłających fale dźwiękowe i odbierających echo. Przy pomocy tych aparatów dowiadujemy się, czy dno jest płaszczyste, czy kamieniste, czy znajduje się w danem miejscu rafa podwodna, czy dno tworzy góry lub doliny. Ponieważ szybkość, z jaką dźwięk rozchodzi się w wodzie jest znana, nie przedstawia większej trudności obliczenie czasu, w jakim fale dźwiękowe docierają do dna i odbiwszy się o nie wracają w postaci echa.

W ten sposób udało się ekspedycji amerykańskiej np. zmierzyć głębokość oceanu Spokojnego w najgłębszem jego miejscu.

W pewnych okolicach mórz gromadzą się olbrzymie ławice ryb wędrownych. Trzymają się one zwykle bliżej dna morskiego. Ławice rybne, jeśli chodzi o opór stawiany dźwiękom, dają ten sam efekt co rafy: dźwięki odbijają się o nie. Jeśli więc część wysłanych fal dźwiękowych odbije się o ławicę ryb, wówczas gdy reszta fal odbije się o dno morskie, obserwator spostrzeże, że echo jest podwójne i wysnuje stąd wniosek, iż statek znajduje się w pobliżu wielkich ławic ryb.

Tak więc doświadczenia uczonych z falami dźwiękowemi i ich echem w wodzie dały rezultaty praktyczne w zastosowaniu do nawigacji morskiej, połowu ryb, pomiarów geologicznych etc.

Humor

OCZYWIŚCIE...

— Kupiłem u pana trzy flaszki eliksiru na porost włosów i jak pan widzi, nic nie pomogło.

— To dziwne, bo innym pomaga.

— No, wezmę jeszcze jedną flaszkę, ale to już będzie ostatnia, zadaję sobie przymus, pijąc to świństwo.

DOWÓD

— Mój mąż już mnie nie kocha.

— Czyżby?

— W zeszłym tygodniu odleciał samolotem, a powrócił dzisiaj pociągiem osobowym.

SZKODZI WYNALAZEK

Mac Marray zamierza wysłać gołębia pocztowego. Przyniósł jednak ze sobą dwie klatki: w jednej znajduje się gołąb, a w drugiej papuga.

— Poco ci papuga? — pyta go towarzysz.

— Gołąb będzie holować papugę, a papuga opowie na miejscu, o co chodzi. (f).

MARJAN MALKOWSKI 24)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Być może. Jedno jest pewne, że nie był u mnie wcale, nie dzwonił nawet... A nie przypuszcza pan chyba, że zabiłbym człowieka, by mu nie wypłacić kilkudziesięciu złotych, na które zresztą nie miał żadnego dowodu...

Komisarz Pietraszek zamknął notes, w którym coś zapisywał i czarnym jego grzbietem potarł w zamyśleniu swój wygolony podbródek.

— Zna pan może pannę Felicję Westen?

— Tyle tylko, że się jej kłaniam, gdy ją spotkam na schodach lub podwórzu, rozmawiałem z nią może dwa razy, zresztą nie bywam tam...

Pietraszek udał, że nie widzi pytającego spojrzenia Bolewy i podniósł się z miejsca.

— Gdyby od początku był pan tak szczery jak dziś — komisarz Pietraszek spojrzał głęboko w oczy Bolewy — oszczędziłby pan policji wielu zbytecznych kroków. Niestety, nikt w takim wypadku nie poczuwa się do solidarności z prawem, z porządkiem publicznym, każdy boi się jedynie, by nie narazić się na jakąś choćby małą niewygodę.

— Wszyscy jesteśmy egoistami — wzruszył ramionami Bolewa— a egoizm uczy nas kłamać...

Komisarz Pietraszek patrzał uważnie w tę twarz bladą, pofałdowaną, o niskiem czole i silnych szczękach, objął wzrokiem całą postać Bolewy nadmiernie szeroką w ramionach, krótkonogą, z rękami zwisającemi niezręcznie po obu stronach tułowia, i myślał, że jeżeli człowiek ten powiedział prawdę, to była to zaledwie część prawdy i to ta część najmniej ważna...

* * *

Przedpokój, do którego wpuszczono komisarza Pietraszka, był zupełnie ciemny. Postąpił krok naprzód i otworzył bez pytania drzwi, prowadzące do dalszych pokoi. Idąca za nim kobieta nie starała się ukryć swego wzburzenia.

— Jak tak można! Czego od nas chcą... Nie zrobiłyśmy nic złego... Pani jest chora... pani nie wolno denerwować. Doktór zabronił...

Zabiegła drogę komisarzowi z rumieńcami gniewu na zwykle bladej, zwiędłej twarzyczce.

— Proszę się uspokoić. Skoro pani może odbywać spacery do Pruszkowa, może i ze mną rozmawiać. Dość już tych wykrętów i komedji. Proszę natychmiast powiedzieć pani, że chcę się z nią widzieć.

— Poco to panu? Powiedziałam przecie już wszystko. Ona nie wie nic więcej! Od tylu lat jestem z nią razem. Ona jest chora... pan nie rozumie?... Można się ruszać, chodzić, a być chorą...

— Proszę zrobić, co powiedziałem...

— Justyno...

Drzwi za plecami służącej rozwarły się cicho i komisarz Pietraszek ujrzał drobną, szczupłą sylwetkę kobiety w czerni.

— Idź do kuchni Justyno — powiedziała stanowczo pani.

— Co pani robi najlepszego?!

— Idź, powiedziałam ci...

Postąpiła kilka kroków naprzód i podniosła na komisarza swoje czarne, płomienne źrenice.

Komisarz Pietraszek widział ją po raz pierwszy. Wydała mu się młodszą niż to wywnioskował z opowiadań innych. Jej białe włosy i zwiędła twarz pełna zmarszczek zdawały się być znamionami przedwczesnej, nienaturalnej starości, która nagle zwarzyła pełną sił i życia kobietą. Tylko oczy zachowały ogień i moc młodości. Te oczy patrzyły teraz na komisarza Pietraszka. Było coś dziwnego w spojrzeniu tych źrenic: Widziały i nie widziały zarazem, przywierały do konkretnych przedmiotów i zdawały się przezierać je nawskroś i dążyć w nieskończoność. I komisarz Pietraszek doszedł do wniosku, że nie są to oczy normalnej kobiety. Ale nim odezwał się, przemówiła pierwsza.

— Czego pan chce... pewnie znów o tego biednego chłopca... Nie znałam go, mogę pana zapewnić... Niech mi pan powie, co jemu przyjdzie z tego, jeśli znajdziecie mordercę... czy potraficie wrócić mu życie? Ludzie są źli, dlatego chciałoby się czasem być dobrą... nie trzeba tego fałszywie tłomaczyć. Jestem sama, zupełnie sama na świecie, więc tak jak jest, każdy człowiek może mi być bliski... Dlaczegóżbym nie miała odwiedzić jego narzeczonej? Pisały o niej gazety, że piękna, ale nie było fotografji... Mówiła mi, że nie ma..., że nie lubi się fotografować. Gdyby była biedna, pomogłabym jej. Ale nie, ona nic nie potrzebuje, nikt nic nie potrzebuje ode mnie... Pocóż żyje człowiek, jeśli nikomu nie jest potrzebny?

Zwiesiła głowę na piersi, oczy jej skryły się pod powiekami, zapadła w dziwne odrętwienie, z którego próżno komisarz Pietraszek starał się ją rozbudzić.

Zamknął za sobą drzwi mieszkania pani Będrzeckiej z przykrem uczuciem niezadowolenia i zniechęcenia.

— A jeśli symulantka?

Postawił sobie to pytanie w chwili, gdy wyciągnął rękę, by nacisnąć dzwonek u drzwi mieszkania Tulewiczów. Zatrzymał się jednak; przyszło mu na myśl, by tę wizytę zachować na koniec. Zeszedł o piętro niżej i stanął przed tabliczką z napisem: Helena Westen!

Otworzyła mu Felicja. Stała niema, nagle zesztywniała, z oczyma rozwartemi przerażeniem. Zdawała się niesłyszeć, nie rozumieć, co mówił. Jej ogromne szafirowe źrenice wpatrywały się w komisarza, jak urzeczone, rozchylonemi ustami z trudnością chwytała powietrze. Opanowała się wreszcie i cofnęła do pokoju. Komisarz Pietraszek szedł tuż za nią. Siadła sztywno na najbliższem krześle i z rękami splecionemi na kolanach, z oczami spuszczonemi i zaciśniętemi ustami, czekała na jego pytania.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"